

# NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO  
Rok XVI nr 7 (335) 1-15 kwietnia 2007 r.



Fot. Krzysztof Stępkowski

**ON JEDEN NAS WYZWOLIŁ**



## Z nauczania Kościoła Katolickiego

### W jedności ze Zmartwychwstałym

Wielka eksplozja zmartwychwstania przeniknęła nas w chrzcie, by nas przyciągnąć. W ten sposób jesteśmy włączeni w nowy wymiar życia, w które jesteśmy już w jakiś sposób wprowadzeni pośród udręk naszych czasów. Przeżywać własne życie jako stałe wkraczanie w tę otwartą przestrzeń: oto co znaczy być ochrzczonym, być chrześcijaninem. Oto radość Wigilii Paschalnej. Zmartwychwstanie nie minęło, zmartwychwstanie dotarło do nas i nas przeniknęło. Do Niego, to znaczy do zmartwychwstałego Pana, garniemy się, a On nas trzyma mocno, nawet kiedy nasze ręce tracą siły. Chwytny Jego rękę i w ten sposób trzymamy się wszyscy razem za ręce, stajemy się jednym podmiotem, nie tylko czymś jednym. Ja, ale już nie ja: oto formuła życia chrześcijańskiego, której podstawą jest chrzest, formuła zmartwychwstania w czasie. Ja, ale już nie ja: jeśli żyjemy w ten spo-

sób, przemieniamy świat. Jest to formuła kontrastująca ze wszystkimi ideologiami przemocy oraz program sprzeciwiający się korupcji, dążeniem do władzy i posiadania.

„Ja żyję i wy żyć będziecie” – mówi Jezus w Ewangelii św. Jana (14, 19) do swoich uczniów, czyli do nas. Żyć będziemy dzięki egzystencjalnej komunii z Nim, przez włączenie w Niego, który jest samym życiem. Życia wiecznego i błogostawionej nieśmiertelności nie mamy od siebie samych i nie mamy w nas samych, ale dzięki relacji – dzięki egzystencjalnej komunii z Tym, który jest Prawdą i Miłością, a więc jest wieczny, jest Bogiem samym. Zwykła niezniszczalność duszy sama z siebie nie mogłaby nadać sensu życiu wiecznemu, nie mogłaby uczynić z niego prawdziwego życia. Nasze życie bierze się stąd, że jesteśmy miłowani przez Tego, który jest życiem; bierze się

stąd, że żyjemy z Nim i miłujemy z Nim. Ja, ale już nie ja: oto droga krzyża, droga „krzyżująca się” z życiem zamkniętym jedynie w „ja”, otwierając w ten sposób drogę prowadzącą do prawdziwej i trwałej radości.

I tak, pełni radości, możemy z całym Kościołem śpiewać w *Exsultet*: „Weselcie się już, zastępy Aniołów (...) Raduj się, ziemio”. Zmartwychwstanie jest wydarzeniem kosmicznym, obejmującym niebo i ziemię, i łączącym je razem. I jeszcze raz wraz z pieśnią *Exsultet* możemy głosić: „Jezus Chrystus, Twój Syn Zmartwychwstały, który oświeca ludzkość swoim światłem i z Tobą żyje i króluje na wieki wieków”. Amen!

Ojciec Święty Benedykt XVI,  
fragment homilii, 15 IV 2006 r.

– Wigilia Paschalna w Bazylice Watykańskiej



## Liturgia Kościoła

### 1 kwietnia – Niedziela Palmowa

Liturgia Niedzieli Palmowej to nie tylko wspomnienie faktów sprzed wielu wieków. Chrystus daje nam szansę włączenia się w Jego dzieło zbawcze. W Wielkim Tygodniu mamy sposobność i warunki, by pomyśleć, skupić się, przemodlić znaczenie znaku naszego odkupienia, Krzyża Chrystusowego, i zrozumieć nasz własny krzyż – nie jako karę czy niewinne cierpienie, ale jako środek do życia wiecznego.

### 5 kwietnia – Wielki Czwartek

Zanim Pan Jezus poszedł na krzyż, wyniszczając siebie samego przez śmierć, zasiadł przy stole ze swoimi najbliższymi uczniami. Gorąco pragnął spożyć z nimi paschę, zanim będzie cierpiał dla naszego zbawienia. W ten wieczór ustanowił dwa sakramenty: Eucharystię i kapłaństwo. Zawsze, kiedy gromadzimy się na sprawowaniu Najświętszej Eucharystii, na nowo uobecniamy wielką tajemnicę naszej wiary. Postaramy się, uczestnicząc w tych wydarzeniach, przeżyć je w sposób wyjątkowy.

### 6 kwietnia – Wielki Piątek

W Wielki Piątek, upamiętniający mękę i śmierć Pana Jezusa, obowiązuje post ścisły, czyli jakościowy i ilościowy. Tego dnia, na znak smutku i żałoby, nie sprawuje się Eucharystii. Za uczestnictwo w adoracji krzy-

ża można uzyskać odpust zupełny. Na zakończenie liturgii Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do grobu Pańskiego i jest adorowany w prywatnej adoracji. Warto wziąć w niej udział, aby zastanowić się nad własnym życiem.

### 7 kwietnia – Wigilia Paschalna

Na mocy bardzo dawnej tradycji dzisiejszy wieczór i święta noc są czuwaniem na cześć Pana. Wierni trzymają w rękach zapalone świece. Podobni są do ludzi oczekujących swego Pana, aby, gdy powróci, zastał ich czuwających i zaprosił do swojego stołu. Wyrażamy dziś prawdę o zmartwychwstaniu poprzez znak światła wprowadzonego do ciemnego kościoła; poprzez rozświetlenie ciemności, w miarę jak zapalają się świece w naszych rękach. Symbol ten najlepiej oddaje znaczenie zmartwychwstania i zachęca do wyjścia z ciemności grzechu.

### 8 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstanie Pańskie

Dzisiaj przeżywamy tajemnicę paschalną, pamiętkę przejścia z niewoli do prawdziwej wolności. My wszyscy chcemy i możemy być wolni dzięki Jezusowi Chrystusowi, bo Zmartwychwstały Pan staje dzisiaj przed nami w pełnej krasie jako promień wolności, prawdy i światła. W jego blasku dostrzegamy sens i cel naszego życia. W świetle

zmartwychwstania Mistrza z Nazaretu wiele naszych codziennych spraw widzimy po prostu inaczej.

### 9 kwietnia – Poniedziałek w Oktavie Wielkanocy

Człowiek jest powołany do odnoszenia zwycięstwa nad samym sobą w Jezusie Chrystusie. Pragnienie szlachetnego zwycięstwa, odnoszonego nawet przez klęskę, należy do chrześcijańskiego programu życia. Zwycięstwo takie jest nieodłączne od trudu, a nawet od cierpienia, tak jak zmartwychwstanie Chrystusa jest nieodłączne od krzyża. Modlimy się podczas tej Eucharystii, pełni radości z faktu, że Jezus powstał z martwych, ukazuje się niewiastom i uczniom.

### 15 kwietnia – 2 Niedziela Wielkanocy

W Dzień Pański zostawiamy na boku codzienne obowiązki i gromadzimy się w świątyni, by sprawować Eucharystię. Nasze myśli i modlitwy ogarniają dziś w szczególności sposób wszystkich cierpiących na duszy i ciele. W Niedzielę Miłosierdzia Bożego przychodzimy do Jezusa, aby korzystać ze źródeł Jego dobroci. On leczy nas z najcięższej choroby, jaką jest grzech, i włącza w święty lud Boży. Niech nasze uczestnictwo w Najświętszej Ofierze przybliży nas do jedynego Zbawiciela świata i człowieka.



### PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA KWIECIEŃ

Aby rosła liczba powołań kapłańskich i zakonnych w Ameryce Północnej i w krajach Oceanu Spokojnego, aby w należyty sposób odpowiadać na potrzeby duszpasterskie i misyjne ich mieszkańców.





## Miłość Chrystusa do człowieka przejawia się w Jego Ofierze i Zmartwychwstaniu

**Drodzy Żołnierze, Weterani i Kombatanci, Funkcjonariusze Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Służb Celnych, Służby Ochrony Kolei, Druhny i Druhowie**

Już za kilka dni będziemy rozważać największe tajemnice naszej chrześcijańskiej wiary. W dni Wielkiego Tygodnia będziemy świadkami męki i śmierci naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Ta hańbiąca śmierć została poprzedzona sądem pogańskiego urzędnika rzymskiego Poncjusza Piłata, który chciał uchronić niewinnego Jezusa przed śmiercią. Aby nie dopuścić do skazania Chrystusa, obok Niego postawił zbrodniarza Barabasa, który miał udowodnioną zbrodnię. Kierując się zasadą prawa do wyrażania własnego zdania, zapytał ludzi: Którego chcecie, abym wam uwolnił? Jezusa czy Barabasa? Odpowiedzieli jednoznacznie.

Warte refleksji jest to wydarzenie. W demokratycznym wyborze, zgodnie z zasadami wolnego decydowania, Chrystus przegrał z Barabaszem. Dobro przegrało ze złem. Zwyciężyła niewytłumaczalna zawiść, która miała zniszczyć dobro, miłość i życie.

Mimo upływu czasu, który mierzymy już tysiącami lat, tamte problemy ciągle są aktualne. Wokół nas obserwujemy wrogość do Dekalogu, wartości moralnych i praw wynikających z prawa naturalnego. Trudno wytłumaczyć, skąd bierze się taka wrogość do uczniów Chrystusa, którzy inaczej – niż ówczesni Jezusowi, opowiadają się za obroną niewinnego życia, pragną cywilizacji miłości, w której szanowane jest prawo do życia każdego człowieka od chwili poczęcia. Trudno zrozumieć, skąd bierze się atak na porządek wynikający już nie tylko z praw Dekalogu, ale z prawa naturalnego.

W takiej konfrontacji z siłami zła, zasady demokracji w sferze życia religijnego nie mogą być realizowane, ponieważ nie są w stanie obronić Jezusa i Jego Ewangelii. Potrzeba bezgranicznego zaufania, opartego na wierze w Chrystusa, który z miłości do każdego człowieka przezwyciężył śmierć i przyniósł nam życie wieczne.

Przez Zmartwychwstanie Chrystusa zwyciężyła Prawda; zło zostało pokonane przez Dobro, ciemność przez Jasność; Miłość, która jest mocniejsza niż śmierć, zajaśniała blaskiem zwycięstwa w poranek wielkanocny. Radość Zmartwychwstania Pańskiego nappełniła serca wszystkich wierzących w Chrystusa i zatrwożyła tych, którzy dokonali sądu nad Zbawicielem. Ta największa tajemnica chrześcijańskiej wiary nappełnia nas radością i nadzieją, a zarazem jest wielkim dowodem miłości Boga do człowieka, która nie pamięta człowiekowi tylu zrad i zaparć się Jezusa.

Jako przejaw wielkiej i odpowiedzialnej miłości Boga za człowieka należy rozumieć słowa modlitwy, wypowiedziane przez Chrystusa z wysokości krzyża: „Ojczye przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Stąd płynie dla nas pewność, że Chrystusowe Zmartwychwstanie jest fundamentalnym i koniecznym elementem w obdarowaniu człowieka pełnią owoców miłosierdzia Bożego, nawet wtedy, gdy człowiek upada i odwraca się od Chrystusa.

W tym świadectwie o Zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego miłości uczestniczą również polscy Żołnierze. Z najwyższą czcią i szacunkiem biegniemy myślą do naszych Braci, którzy „krwi własnej” i życia nie szczędzą, broniąc ludzi przed taką formą życia, która pozbawiałaby ich podstawowej godności i prawa do życia w wolności. Nasi żoł-

nierze obecni w Iraku, Afganistanie, Syrii, Libanie, Kosowie, Bośni i Hercegowinie oraz w Kwaterze Głównej Paktu Północnoatlantyckiego, jak również wszyscy, którzy pełnią służbę w różnych garnizonach naszego kraju, niczym apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, obecni są w różnych rejonach świata i naszego kraju, aby również tam świadczyć, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Biorąc na siebie ciężar wszystkich potrzeb materialnych i duchowych ludzi, którzy żyją w tych rejonach świata, gdzie pragnienie pokoju jest większe niż głód chleba, świadcząc również o Jego miłości.

Obchodząc Pamiątkę paschalnych wydarzeń, Święta zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem, wierzymy, że i my jesteśmy w stanie powstrzymać zło. Jesteśmy w stanie uczynić to, jeżeli się zjednoczymy, jeżeli nie będziemy niesprawiedliwie sądzić innych, opierając się na fałszywych i sfałszowanych dokumentach, gdy stanimy ponad podziałami dla obrony wszystkich wartości moralnych i patriotycznych, od których zależy siła i zdrowie naszej Ojczyzny.

Z okazji Świąt Pańskiego Zmartwychwstania przesyłam wszystkim Weteranom i Kombatantom, Żołnierzom, Funkcjonariuszom i ich Rodzinom, Harcerzom życzenia radosnego przeżywania Świąt naszego odkupienia. Niech radość tych dni rozpali nasze serca gorącą miłością Boga i bliźniego. Niech Bóg, który przezwycięża wszelkie zło, wspiera żołnierskie trudy i znoje w pełnieniu służby dla naszej Ojczyzny, niech obdarowuje zdrowiem i pomyślnością w budowaniu bezpieczeństwa i pokoju na całym świecie.

Trwając w radości Zmartwychwstania Pańskiego, wszystkim z serca udzielam pasterskiego błogostawieństwa.



*Tadeusz Piłski*



# TRIDUUM PASCHALNE

**Ponieważ Chrystus dokonał dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga, głównie przez swoje Paschalne Misterium, gdy umierając zniweczył naszą śmierć, a zmartwychwstając przywrócił nam życie, dlatego Triduum Paschalne jaśnieje jako główny punkt całego roku liturgicznego. Tak jak niedziela zajmuje główne miejsce w tygodniu, tak Uroczystość Paschy stanowi punkt główny w roku liturgicznym.**

Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się Mszą św. wieczorną Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek, a kończy nieszporama Niedzieli Zmartwychwstania, jego zaś środek stanowi Wigilia Wielkanocna.

Wigilię Wielkanocną, odprowadzaną w noc Zmartwychwstania Chrystusa, uważa się za „Matkę wszystkich świątych wigilii” (św. Augustyn).

## Msza św. Wieczery Pańskiej – Wielki Czwartek

Jest to dzień Ostatniej Wieczery, ustanowienia Najświętszej Ofiary i Sakramentu Kapłaństwa, równocześnie jest to dzień Ogrójca i pojmania Pana Jezusa. Wielki Czwartek to dzień jedności i miłości. W tym dniu jednano pokutników, by mogli zasiąść wspólnie do stołu eucharystycznego. Koncelebra wypukła jedność kapłaństwa, wspólnoty całego Ludu Bożego. Obrzęd umywania nóg wskazuje na źródło tej jedności: miłość i pokorę. Wieczorna adoracja to trwanie z Chrystusem na modlitwie w Ogrójcu, to rozważanie Jego Męki, zdrady Judasza, sądu, zaparcia się Piotra.

Liturgia tego dnia jest nazwana szczególnie – liturgią miłości. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Bóg daje się ludziom pod postacią chleba, kłęk przed nimi, aby umywać im nogi i wydaje się dobrowolnie na śmierć. W odpowiedzi na miłość Boga, człowiek powinien otworzyć swe serce i oddać mu siebie.

## Liturgia Męki Pańskiej – Wielki Piątek

Wielki Piątek to dzień Męki i Śmierci Chrystusa. Zbawiciel oddaje życie za nas, dokonując na krzyżu dzieła odkupienia. Atmosferę tego dnia cechuje szczególna powaga. Myśli i serca wierzących kierują się na Golgotę, gdzie dokonuje się misterium walki życia ze śmiercią. W tym dniu Kościół nie sprawuje Najświętszej Ofiary. Obrzędy liturgiczne mają jednak strukturę podobną do Mszy św. – liturgia słowa z opisem Męki Pańskiej zakończona jest uroczystą modlitwą powszechną, podwyższenie i adoracja krzyża, komunika św. oraz przeniesienie Najświętszego Sakramentu do tzw. Grobu Pańskiego.

## Liturgia Zmartwychwstania Pańskiego

Po bolesnej Męce i Śmierci na krzyżu, ciało Jezusa zostaje złożone w grobie. Wejście do grobu zostaje zamknięte kamieniem. Jed-

nak śmierć nie zapanowała nad Nim. Zbawiciel wstaje po trzech dniach i jako Zmartwychwstały Pan posyła swoich Apostołów, aby nieśli całemu światu tę radosną nowinę. Kościół czerpiąc to wydarzenie w sposób najbardziej uroczysty. Poprzez znak światła i wody, przez rozważanie Bożego planu zbawienia w liturgii słowa, wierni odkrywają bogactwo darów Zmartwychwstałego Pana. Liturgia tego dnia rozpoczyna się uroczystą Wigilią Paschalną, w której po raz pierwszy rozbrzmiewa rado-

sne Alleluja, rozlegają się dzwony, a Kościół przeżywa radość Zmartwychwstania i głosi chwałę Chrystusa. Wielkim przeżyciem jest także procesja rezurekcyjna, która może odbyć się zaraz po Wigilii Paschalnej lub przed pierwszą Mszą św. w dzień Zmartwychwstania. Triduum Paschalne kończy się nieszporama Zmartwychwstania Pańskiego, a przedłużeniem tych uroczystości jest Oktawa Zmartwychwstania.

Ks. Tomasz Krawczyk

## KOSZYK ZE ŚWIĘCONKĄ

W Wielką Sobotę do godzin popołudniowych kapłani w naszych kościołach święcą pokarmy, które przyniosimy w pięknie przyozdobionych koszykach. Taki koszyk z pokarmami zwykle nazywany jest „święconym” albo „święconką”. Sam obrzęd błogostawienia pokarmów na stół wielkanocny jest bardzo stary. Początki jego sięgają VIII wieku, zaś pierwsze świadectwa jego praktykowania w Polsce pochodzą z XIV wieku. O. Newerani pisał w roku 1739 w „Ozdobie Kościoła Katolickiego”: „Święcą baranka, przypominającego prawdziwego Baranka-Chrystusa i Jego triumf, dlatego też zwyczajnie chorągiewki na pieczonym baranku stawiają. Święcą mięsiwa, którego się Żydom spożywać nie godziło, na dowód, żeśmy przez Chrystusa Pana z jarzma Starego Zakonu uwolnieni. Święcą chrzan na znak tego, że gorzkość męki Jezusowej tegoż dnia w słodycz się nam zamienia i dlatego też przy tym masło święcą, które znaczy tę słodycz. Święcą na ostatek i jaja na dowód tego, że jako kokosz dwojako niejako kurczęta rodzi, raz niosąc, drugi raz go wysiadując, tak przez Chrystusa dwa razy jesteśmy odrodzeni”. Pokarmy, które święcono na Wielkanoc, były różnorodne. Początkowo należał do nich tylko baranek paschalny, będący wyobrażeniem, znakiem Chrystusa-Baranka. Święcono pieczonego baranka, aby w ten sposób zilustrować prawdę o Chrystusie jako o nowym baranku paschalnym w sensie ofiary i pokarmu (por. 1 Kor 5,7). Później razem z barankiem święcono także inne pokarmy mięsne oraz ser, masło, ryby, olej, chleb i ciasto. Zdecydowała o tym przede wszystkim praktyka postu przed Wielkanocą, w czasie którego zakazane było spożywanie potraw pochodzenia zwierzęcego.

Z praktyką tego postu oraz tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa, swoje powiązanie ma również święcenie jaj i dzielenie się nimi w pierwszym dniu Wielkanocy. Jajko jest symbolem Zmartwychwstania, gdyż jak spod martwej skorupy wychodzi żywe kurczę, tak spod głazu grobowego wyszedł Zmartwychwstały Jezus. Jest ono symbolem zwyciężonej śmierci. Istnieje zatem analogia między Chrystusem zamkniętym w głębi ziemi – grobie, który zwycięski wychodzi na zewnątrz, a pisklęciem wykluwającym się ze skorupy, która je więziła.

Tradycyjna „święconka” powinna zawierać jeszcze pięć podstawowych pokarmów: sól, chleb, chrzan, wędlinę i ciasto. Dobór tych pokarmów, dokonany przez tradycję, nie jest przypadkowy, każdy z nich symbolizuje coś istotnego: sól – to życiodajna substancja, która posiada zdolność odstraszania złych mocy. To także oczyszczenie, samo sedno istnienia. Stąd zapewne twierdzenie o „soli ziemi”; chleb – we wszystkich kulturach ludzkości znamionuje pokarm niezbędny do życia. Jest symbolem dobrobytu i pomyślności. W Kościele katolickim jest symbolem nad symbolami – przedstawia Ciało Chrystusa; chrzan – jest z kolei starym ludowym znamiem wszelkiej siły i fizycznej krzepy; wędlina – to zdrowie i płodność, a także dostatek, bo przecież niegdyś nie każdego stać było na ten szczególnie pokarm; ciasto, a szczególnie wielkanocna baba, jest symbolem doskonałości i umiejętności. Nie zawsze udawała się taka babka, a wówczas nieudany wypiek był dla gospodyni wielką kompromitacją. Inne współczesne uzupełnienia wielkanocnego koszyka są już dodatkami bez znaczenia, trochę dla snobizmu, z nieświadomości, a często z powodu lekceważenia.

Radość wielkanocna powinna ze spotkania przy stole eucharystycznym znaleźć swoje przedłużenie i kontynuację w kościele domowym, w bardziej okazałym posiłku spożywanym we wspólnocie rodzinnej. Taka świąteczna, rodzinna agapa jest doskonałą okazją do wyrażenia sobie wzajemnej życzliwości, składania sobie życzeń i dzielenia się poświęconym jajkiem.



Fot. Ks. pptk. Zbigniew Kępa



# Niepowtarzalny sakrament

**Chrzest był już zapowiedziany i przygotowany w Starym Testamencie (uratowanie Noego z potopu, przejście Izraelitów przez Morze Czerwone, działalność Jana Chrzciciela). Swoją moc czerpie ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz zesłania Ducha Świętego. Kościół, posłuszny wezwaniu Pana, udziela chrztu z jego polecenia: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28,18-20). Przyjęcie chrztu jest warunkiem koniecznym do zbawienia dla tych, którym głosi się Ewangelię i którzy mogą ją przyjąć przez wiarę: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16) oraz: „Jeśli się ktoś nie narodził z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,5). Chrzest jako pierwszy sakrament i fundament całego życia chrześcijańskiego jest wielkim darem Boga dla człowieka. Jest sakramentem niepowtarzalnym i wyciska niezatarte duchowe znamię, zwane charakterem sakramentalnym, a ochrzczony nazywa się odtąd chrześcijaninem.**

Ważną rzeczą przy udzielaniu Sakramentu Chrztu św. jest wybór czasu jego celebracji. Zwykle udziela się go w pierwszych tygodniach życia dziecka. Wyjątkiem mogą być pewne przeszkody, które uniemożliwiają jego sprawowanie. Do nich należą: choroba dziecka, matki oraz konieczność pogłębionej i dłuższej katechezy dla rodziców. Najlepszym terminem do celebracji sakramentu chrztu jest Wigilia Paschalna, dzień Zesłania Ducha Świętego i oczywiście każda niedziela. Te dni w sposób szczególny odnoszą się do zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Chrzest zanurza człowieka, również dziecko, w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Przez chrzest człowiek umiera dla grzechu i rodzi się do nowego życia. Te argumenty ukazują ważność chrztu, jego charakter, dlatego też dzień jego udzielania powinien być uroczysty. Dopuszcza się udzielanie tego sakramentu w innym dniu, jeśli dziecko znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci i wtedy może je ochrzcić każdy człowiek, nawet nie pytając o zgodę rodziców dziecka, w każdym miejscu, także w szpitalu.

Miejscem celebracji chrztu powinna być świątynia parafialna, która jest widocznym znakiem Kościoła powszechnego. Dziecko włączone przez chrzest do własnej wspólnoty parafialnej, staje się także częścią całego Kościoła.

Do chrztu należy przygotować: wodę, która musi być naturalna, czysta i poświęcona, chrzcielnicę, paschał, Krzyżmo święte, białą szatę, świecę oraz konieczna jest księga chrztów, do której wpisuje się imię, a także pozostałe dane ochrzczonego, szafarza, rodziców dziecka, chrzestnych oraz datę i miejsce chrztu. Rodzice powinni przygotować białą szatę i świecę chrzcielną. Natomiast pozostałe rzeczy przygotowuje kapłan. Ważnym elementem przygotowania do

chrztu jest katecheza przedchrzcielna rodziców i chrzestnych. W niej powinni poznać przede wszystkim godność chrztu, czyli znać odpowiedź na pytanie, czym jest sa-



kramentu chrztu? Obejmuje ona także zagadnienia ukazujące chrzest jako sakrament nowego życia i sakrament otwierający drogę do życia wiecznego, sakrament wiary i sakrament Nowego Przymierza, przez który ochrzczony zostaje włączony do wspólnoty Kościoła i uczestniczy w trójnej misji Chrystusa – królewskiej, kapłańskiej i prorockiej w mocy Ducha Świę-

tego oraz zwraca uwagę na istotny element, tj. oczyszczenie z grzechu pierworodnego, przez co dziecko ma udział w Boskiej naturze i staje się przybrany dzieckiem Bożym. W katechezie przypomina się rodzicom o ich obowiązkach wypływających z faktu ich próby o chrzest dla własnego dziecka. Omawia się liturgię chrztu św. oraz uczy wiernych udzielania chrztu w nagłych wypadkach.

Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, podkreślając rolę rodziców w celebracji liturgicznej, nazywa ich ministrami sakramentu: „Rodzice dziecka mają w obrzędzie chrztu swoje ważne zadania. Nie tylko bowiem wysłuchują pouczenia celebransa i uczestniczą w modlitwie odmawianej przez całe zgromadzenie wiernych, lecz spełniają ponadto czynności liturgiczne, gdy:

- publicznie proszą o chrzest dla dziecka;
- kreślą znak krzyża na czole dziecka bezpośrednio po celebriansie;
- wyrzekają się szatana i składają wyznanie wiary;
- niosą niemowlę do chrzcielnicy;
- trzymają zapaloną świecę;
- otrzymują specjalne błogosławieństwo przeznaczone dla matek i ojców.

Stąd tak ważne jest przygotowanie rodziców i chrzestnych do celebracji sakramentu chrztu i wychowania chrześcijańskiego ochrzczonych dzieci.

Sam obrzęd liturgii chrzcielnej zaczyna się od pytania kapłana, skierowanego do rodziców, o imię dziecka.

Wybór imienia dla dziecka musi być dojrzały i dogłębnie przemyślany. Posiadanie imienia to coś bardzo ważnego, ponieważ oznacza, że jestem, że żyję. Czym kierujemy się dokonując takiego, a nie innego wyboru? Jako ludzie wierzący szukamy osobowych wzorów pośród świętych. Oni uczą nas miłości i nadziei oraz całkowitego zawierzenia Chrystusowi. Oni przeszli przez życie i nie zmarnowali go. Od nich możemy się uczyć tego co prawdziwe i nieprzemijające. Wybrany święty będzie dla nich nie tylko wzorem, ale także potężnym orędownikiem u Boga; stanie się ich bliskim przyjacielem.

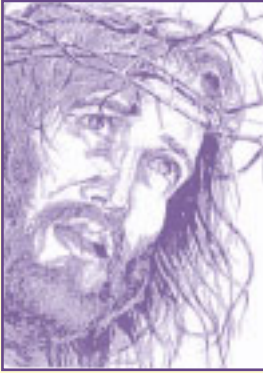
Imię wyraża na ogół przeznaczenie człowieka oraz nadzieje związane z nim na przyszłość.

W imieniu człowieka kryją się także jego społeczne możliwości. Imię wyznacza człowiekowi określone zadania do wypełnienia. Nadając dziecku imię, wyznaczamy mu drogę jego życiowego powołania i misji. Początkiem tej drogi jest przyjmowany sakrament chrztu. cdn.

**Ks. por. dr Witold Mach**

Fot. Krzysztof Stępkowski





## Być jak najbliżej...

– To było w Wielki Czwartek. Zobaczył mnie przed Katedrą Polową nieżyjący już proboszcz, Ksiądz Tadeusz Dłubacz i bardzo się ucieszył, że wypatrzył znajomą twarz – opowiada z łagodnym uśmiechem pan Zenon Insiński, emerytowany nauczyciel chemii. Zabrakło kogoś do obrzędu obmycia nóg. Pan Zenon wymawiał się trochę skrępowany, że nie jest przygotowany, ale w końcu się zgodził. Był wśród dwunastu, którym Biskup Polowy obmył nogi. Jak to uczynił przed dwoma tysiącami lat Chrystus w wieczniku przed swoją Męką na krzyżu.

Znajoma twarz... Prawie codziennie, od niemal 20. lat Pan Zenon, dziś siedemdziesięcioparoletni, przychodzi na godzinę 7. rano na Mszę św. do kościoła wojskowego przy ul. Długiej. Tak właśnie – przychodzi: – Lubię dobrze zacząć dzień – mówi. – Dokąd żyła moja mama, przychodziliśmy razem. – Do tego kościoła obojgu nam było najłatwiej się dostać: mama mieszkała na Nowolipkach, a ja na placu Zawiszy. Jak była ładna pogoda, szedłem na Mszę św. spacerkiem przez Stare Miasto. – Gdy zdarzyło mi się opuścić tę poranną Mszę św., to się bardzo źle czułem...

Pan Zenon nie wygląda na swój wiek, sprężysta, wysportowana sylwetka. – Staratem się regularnie dbać o kondycję fizyczną, do dziś gram w tenisa – dodaje – to piękny sport. Kilka lat temu był też wytypowany do badań na określenie współczynnika przyswajalności tlenu. – Pana serce ma może 30 lat – powiedział sześćdziesięcioletniemu wówczas Panu Zenonowi lekarz. Na rowerze zjeżdżał prawie całą Europę. – Nie nocowałem oczywiście w drogich hotelach. Miałem przy sobie karteczkę w kilku językach: po niemiecku, po francusku, angielski trochę znam.: „Jestem Polakiem, jadę stąd dotąd. Czy mogę rozstawić namiot na jedną noc?” – Widocznie wzbudzałem zaufanie, bo jak dobrzy ludzie zobaczyli starszego pana, to nawet dostawałem coś do zjedzenia.

– To było jeszcze za komuny – opowiada Pan Zenon o niezwykłym spotkaniu na szlaku rowerowym. – Jechałem na rowerze z Warszawy do Rzymu. W Wenecji dotoczyłem do zorganizowanej grupy 10. polskich studentów. Odwiedziliśmy m. in. piękne zabytkowe kościoły.

Raz zaprosił nas na poczęstunek pewien młody włoski ksiądz. Był przekonany, że jestem z UB, do pilnowania tych studentów. Ja też przyglądałem mu się zdziwiony, że taki młody proboszcz, w takim pięknym, zabytkowym kościele. Jeden ze studentów zapytał w pewnym momencie tego księdza, dlaczego nas do siebie zaprosił? Okazało się, że swego czasu był u niego Kardynał Wyszyński: – To jest święty człowiek, powiedział nam z przekonaniem ten młody ksiądz... To stwierdzenie włoskiego kapłana bardzo poruszyło wówczas pana Zenona. – Można było usłyszeć, że jakaś kobieta ze wsi mówi o swoim proboszczu: „to był święty człowiek.” Pierwszy raz jednak usłyszałem, jak młody, wykształcony mężczyzna mówi o drugim żyjącym: To jest święty człowiek! Emerytowany nauczyciel darzy wielkim szacunkiem postać „Prymasa Tysiąclecia” i jest mu wdzięczny za swój „skarb”...

### Skarb

Czarna książeczka, trochę większych rozmiarów niż przeciętna książeczka do nabożeństwa. Pan Insiński z wielkim pietyzmem traktuje ten swój prawie sześćdziesięcioletni skarb, wydany w Opactwie tynieckim w 1949 r. Ponad dwa tysiące stron – słów uwielbienia, dziękczynienia, błagania, rozważań o cierpieniu i chwale Pana naszego Jezusa Chrystusa – „Mszał Rzymski”.

– To dar od Prymasa Wyszyńskiego. Co prawda nigdy bezpośrednio nie miałem okazji go spotkać, ale to od niego. Mieszkałem wtedy przy placu Narutowicza. Tam był po wojnie największy akademik w Warszawie. W kościele św. Jakuba do Mszy św. służyło nas wtedy trzech studentów: ja (student Uniwersytetu Warszawskiego), mój brat i jeszcze ktoś. Ten Mszał przekazał mi ówczesny opiekun ministrantów. – Bardzo żałuję, że nie mam w nim wpisu Prymasa Wyszyńskiego, żałuję, że zabrakło mi odwagi, bo byłem na Miodowej po ten wpis. Był tam jakiś ksiądz na dyżurze, ale się nie odważyłem...

Gdy skończyła się wojna, dziesięcioletni Zenek był „stuprocentowym sierotą”: – Ojciec zdążył uciec, unikając cudem Katynia. Był wojskowym, gdy dostał się do niewoli. Tam, w Rosji łupał kamienie na szosie, potem był w Armii Andersa. Nie wrócił zaraz po wojnie, bo w Londynie kończył studia, które przerwała wojna. Mamę wywieźli po Powstaniu Warszawskim do Austrii. Gdy ojciec dostał się do niewoli, mama została sama z trzema synami; oddała starszego brata do dziadków na wieś. Najpierw wróciła mama, potem ojciec. Miał kłopoty – za Andersa, za zbyt późny powrót z Londynu – często zwywali go na przesłuchania. Gdy się z mamą żegnał przed kolejnym przesłuchaniem, to mówił, że nie wie, czy wróci. Przy nas, dzieciach, rodzice nie rozmawiali o tym; to było zbyt niebezpieczne. Ojciec już nie żyje. Odetchnąłem, gdy nie znalazłem jego nazwiska na liście Wildsteina, to znaczy, że go nie złamali...

Pan Zenon otwiera swój skarb, z którym się nie rozstaje. Modlitwa wyznacza przeciwieństwo rytmu dnia. Jest w porządku dnia miejsce nie tylko na poranną Mszę św. w Katedrze Polowej, ale i na różaniec, na Koronkę w godzinie Miłosierdzia o 15, kiedy Pan Jezus umierał na Krzyżu, i na Apel Jasnogórski o godz. 21.

– Moją ulubioną modlitwą – pokazuje, otwierając Mszał Rzymski od Kardynała Wyszyńskiego, jest taka piękna modlitwa po Komunii Świętej. – To o tym, co jest człowiekowi potrzebne do zbawienia – mówi. Czytam: „Mo-

dlitwa powszechna o wszystko, co dotyczy zbawienia” (Klemens XI, XVIII wiek): „Boże mój wierzę w Ciebie, ale wzmocnij wiarę moją. Ufam Tobie, ale wspomóż nadzieję moją. Miłuję Cię, ale pomóż miłość moją. Załuję za grzechy moje, lecz wzmóż skruchę moją...”

– Rozmawiałem z żoną (są małżeństwem już ponad czterdzieści lat; mają dwie córki i troje wnucząt) – mówi Pan Zenon Insiński – że jeśli pierwszy umrę, to chciałbym, żeby włożyła mi ten Mszał do trumny.

### Krzyż – szansa

W Wielkim Poście Pan Zenon Insiński jest w Katedrze Polowej pierwszy. Znają go siostry zakrytiani, które otwierają mosiężne drzwi katedry. Znają księża kapelani, którzy odprawiają pierwszą w porządku dnia Mszę św. o godzinie siódmej rano. Wśród nich jest Ksiądz ppłk Zbigniew Kępa, który modli się przed Mszą św. na brewiarzu i jest świadkiem, jak pan Zenon odprawia co dzień indywidualną Drogę Krzyżową.

– Przychodzę o szóstej trzydzieści, żeby zdążyć odprawić Drogę Krzyżową z mojego Mszału przed rozpoczęciem Mszy św. o godzinie siódmej, tak by nikomu nie przeszkadzać w czasie Mszy.

Czytałem, że św. siostra Faustyna odprawiała codziennie Drogę Krzyżową. Bliska jest mi ta postać. Jeśli człowiek odprawia to nabożeństwo w stanie łaski uświęcającej, może uzyskać odpust zupełny. Ja najczęściej ofiaruję je w intencji swojej rodziny.

Można pomóc w ten sposób zmarłym rodzicom – ofiarować w intencji ich zbawienia.

Gdy przechodzę przez te wszystkie stacje męki Pana Jezusa i rozważam, co dla nas zrobił, to tak jakbym się zbliżał do tego, co wtedy przeżywał. Każdy niesie jakiś swój krzyż w życiu. Ma swoją drogę krzyżową. Często człowiek pyta: dlaczego tak cierpię? Pan Bóg daje nam tylko taki krzyż, który jesteśmy w stanie udźwignąć. Daje Krzyż, ale i siłę do jego poniesienia. Najpierw pytamy, dlaczego mnie to spotkało, ale zaraz też przychodzi myśl: Ty, Panie, wiesz, co robisz, co dla mnie dobre. Panie Jezu, dziękuję Ci za ten krzyż, że dałeś mi właśnie ten, bo Ty najlepiej wiesz, co mi pomoże dojść do celu, do Ciebie. To nabożeństwo uczy dziękować za krzyż.

W okresie Wielkiego Postu śpiewamy pełne głębokiej treści pieśni pasyjne. Pan Insiński śpiewa fragment bliższej sobie pieśni: „Każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia”.

– Kiedyś miałem niezły głos – wyznaje.

Jak mówić o tej Drodze Krzyżowej? Tu słowa



są zbyt czyste. O tym się nie mówi, to się przeżywa. Spojrzenie na krzyż uczy milczenia, głębokiej ciszy wewnętrznej.

– Nie jestem poetą – uśmiecha się przepraszając.

Do obejrzenia „Pasji” Gibsona był psychicznie przygotowany, wiedział, że są w tym filmie sceny wstrząsające: – Biczowanie... To było straszne. Tyle się Pan Jezus dla nas wycierpiał. Dołożyli się do tego. Nasz grzech... Trzy razy upadał pod ciężarem krzyża, a jednak powstawał i szedł dalej. Wszystko to dla nas. Człowiek upada raz, drugi. Trzeba się szybko pobierać, nie przedłużać tego upadku, powstać i iść dalej – mówi.

Czasami przygniatają nas codzienne obowiązki, przeciwności. Dopada człowieka zniechęcenie, rodzi się pokusa zrzucenia krzyża, ucieczki z drogi krzyżowej: „Człowiek może oczywiście powiedzieć Panu Bogu nie, ale czy mu wolno?!” – pytał nas z ojcowską troską

Jan Paweł II. Czy wolno odrzucić ocalającą miłość?!

Powrót na drogę krzyżową, powrót na drogę miłości nam wszystko wyjaśni.

– Nikt mnie przecież nie przymusza do odprawiania tej codziennej Drogi Krzyżowej. To mój całkowicie wolny wybór. A jednak, gdy zdarzy mi się ją opuścić, jest mi źle.

Zatrzymujemy się na chwilę przy Stacji I: Jezus na śmierć skazany. Sąd Piłata. Jak łatwo dziś przychodzi ludziom skazywać i sądzić innych – po pozorach, na podstawie plotek, pomówień, oszczerstw.

– Teraz atakują księży, biskupów na podstawie niesprawdzonych dokumentów. To przykre.

W życiu rodziny Insińskich, jak w wielu innych polskich rodzinach, jest obecny ból rozłączenia z dziećmi, które wyjechały za granicę. Córka (wyższe wykształcenie) jest w Irlandii i samotnie wychowuje córeczkę. Wybierając się niebawem z żoną do Irlandii, by pomóc

– Może będzie mogła skończyć kurs komputerowy i pójść do pracy – zastanawia się Pan Zenon. Przez miesiąc był już w Irlandii. W tej miejscowości, gdzie mieszka córka, nad oceanem, na zachodzie zielonej wyspy, jest duże skupisko Polaków. Przyjeżdżają księża z Polski. – Jeden nawet uczył się intensywnie angielskiego u jednej z koleżanek mojej córki – mówi. Do kościoła miałem 15 minut jazdy rowerem.

### Jakby przeszedł obok...

– Dwa razy w czasie modlitwy w Katedrze Połowej doświadczyłem takiego niezwykłego przeżycia. Modłę się i modłę, nagle ogarnia mnie taka wewnętrzna radość, tak wielka, że człowiekowi chce się przycisnąć do piersi wszystko... I nie z powodu tego, że coś mi się udało. To uczucie nie do opisania.

Jakby Pan Jezus przeszedł koło mnie.

**Elżbieta Szmięgińska-Jeziarska**

## Waciak czyli... troska

### O postudze wśród syberyjskich katolików z ojcem Marcinem Draganem CMF rozmawia diakon Krzysztof Szpyt

*Cieszymy się, że wśród naszej wspólnoty Katedry Połowej WP gości możemy Ojca Marcina Dragana ze Zgromadzenia Ojców Klaretynów. Słuchając Ojca kazania o synu marnotrawnym, czy też raczej o miłosiernym ojcu, patrząc na dzieło, które Ojciec wraz ze swoimi współpracownikami prowadzi, rzeczywiście można uwierzyć, że Bóg Miłosierdzie nie zna granic, że dociera nawet w takie miejsca, o których świat zdaje się nie pamiętać...*

– Rzeczywiście, gdyby ktoś jeszcze kilkanaście lat temu powiedział, że w Rosji, gdzie na co dzień pracuję, będą kapłani, Eucharystia, nikt by nie uwierzył...

*Oczywiście biorąc pod uwagę przeszło trzy pokolenia ludzi, z których dusz skutecznie wyrwano Boga i religię, potrzeba wiele pracy ewangelicznej, aby ta wyjątkowa gleba po raz kolejny mogła wydać plon.*

– To prawda, praca nie jest łatwa. Jako ojcowie w pierwszej kolejności próbujemy dotrzeć do tych, którzy pochodzą z rodzin katolickich, są to: Polacy, Niemcy, Łotysze, Estońcy, Ładganowie, którzy częstokroć zostali tu zesłani. Żyją jeszcze babcie, które pamiętają swoich wierzących rodziców, kościół, księdza. Za ich sprawą do Kościoła przychodzą inni. Jest to piękne świadectwo. Jest także nieliczna garstka wierzących Rosjan.

*Ojciec wybacz, że zadam pytanie, być może trochę zaskakujące, ale wydaje mi się, że dla człowieka mieszkającego w dorzeczu Wisły – ciekawe: Co to jest Syberia? Powszechne wyobrażenie o niej to: śnieg, mróz...*

– ...I jeszcze niedźwiedzie (uśmiech), które zresztą bardzo kocham. Oczywiście, Syberia to, jak powiedzieliście, mróz i śnieg, ale to także wielkie, milionowe miasta. Być może zabrzmi to niewiarygodnie, ale mamy tu także prąd elektryczny, choć ludzie myślą, że jest

tam totalne zacołanie. Przykładem tego jest pewna pani, Włoszka, która chciała przystać do Nowosybirsk podświetlane jasełka i pytała, czy tam w ogóle jest prąd.

*A w jaki sposób Ojciec daje sobie radę z twardszym klimatem, wydaje się, że trudnym, bo kontynentalnym, i zresztą tak bardzo odmiennym od naszego klimatu umiarkowanego?*

– Do wszystkiego można się przyzwyczaić, nawet do pogody, zresztą ją lubię, jak jest zimno, człowiek nie musi się zastanawiać, jak ma się ubrać, po prostu – zawsze ciepło (śmiesz). Jeśli chodzi o pogodę, to przez 7-8 miesięcy jest zima i przez cztery miesiące lato. W zimie mróz osiąga temperatury do  $-50^{\circ}\text{C}$ , latem zaś do  $45^{\circ}\text{C}$  na plusie. Przyroda natomiast jest wyjątkowo piękna – lasy, rzeki, góry i stepy. Na północy, gdzie jeździ mój współbrat – za kołem podbiegunowym, mróz sięga do  $-65^{\circ}\text{C}$ . W zimie cały czas jest noc, a latem dzień.

### Wspomniał Ojciec o przyrodzie?

– Jest piękna. Na południu krajobraz zmienia się co 500 km diametralnie. Są tu stepy, nie ma drzew. Wieje silny wiatr, który wszystko wymiata do tego stopnia, że trawa jest sucha. Jeśli chodzi o miejscowość, w której ja mieszkam, jest tu bardzo dużo śniegu. Temperatura jest wyższa, bo do  $-50^{\circ}\text{C}$ . Krajobraz to lasy i góry. Przez Krasnojarski Kraj przepływa rzeka Jenisej. Informacja dla wędkarzy – jest w niej bardzo dużo wielkich ryb – serdecznie zapraszam.

Dla ciekawostki, jedynie w Rosji można zapłacić mandat za przejazd w pasach. Na rzece Jenisej nie ma, na przestrzeni paru tysięcy km, żadnego mostu. Więc latem



przepląta się ją promem, a zimą jeździ się po lodzie. Tam, gdzie my jeździliśmy, rzeka ma szerokość 2 km. Jadąc pierwszy raz zastanawiałem się, czy nie pęknie lód pod mną. Przede mną jechał wielki Kamaz, a lód miał 30 cm grubości. To niesamowite uczucie.

*Proszę Ojca, myślę, że dobrze znamy specyfikę funkcjonowania parafii w Polsce, ale ciekawi jesteśmy, jak wygląda duszpasterstwo tam, na dalekiej Syberii?*

– Jak wygląda duszpasterstwo? Zupełnie inaczej niż w Polsce. Przez 7 lat pracowałem w Krasnojarskim Kraju na Syberii, 6000 km stąd. Od czterech lat pracuję w Bracku (1000 km na półn. i na wsch.). Kiedyś była tam tylko jedna parafia, obecnie jest już kilka. I choć Krasnojarski Kraj jest 8 razy większy od Polski, liczy tylko 3 mln mieszkańców. Obsługujemy ten wielki obszar, dojeżdżając do kaplic samochodem. To też jest problem, gdyż przy mrozie  $-48^{\circ}\text{C}$  trzeba uruchamiać co cztery godziny samochód. Gdy raz tego

*ciąg dalszy na str. 9*





## Garnizony wojskowe powierają się Miłosierdziu Bożemu...

### Parafia Wojskowa pw. Świętego Jana Bożego w Zamościu (3–7 marca 2007)

**W dniach od 3 do 7 marca 2007 roku odbyły się Misje Święte w Parafii Wojskowej pw. św. Jana Bożego w Zamościu. Rekolekcje głosił o. redemptorysta Andrzej Ćwik.**

**Na zakończenie Misji, w dniu 6 marca br., do parafii przybył Ordynariusz Wojskowy Biskup Tadeusz Płóski, który celebrował Mszę św. odpustową i wygłosił kazanie. Po Mszy św. Ksiądz Biskup poświęcił krzyż misyjny, który umieszczono przed nowo wybudowaną świątynią.**

Rozpoczęcie Misji Świętych odbyło się 3 marca br. Tego dnia o godz. 17.00 parafianie wraz z księdzem proboszczem i ojcem misjonarzem powitali obraz „Jezu ufam Tobie” i relikwie świętej siostry Faustyny.

„W tym świętym czasie Jezus będzie zachęcał nas za pośrednictwem świętej Faustyny, abyśmy bezgranicznie zaufali Bożemu Miłosierdziu; Jezus Miłosierny wzywa nasze rodziny, żołnierzy, kadry i pracowników wojska, emerytów, kombatanatów i weteranów, a także pracowników Służby Celnej i Straży Kolejowej, którzy należą do parafii wojskowej, aby dołączyli do tych, którzy wychwalają Boże Miłosierdzie” – zachęcał ksiądz Romankiewicz.

Przedstawiciel kadry, ppłk Piotr Sadziak – dowódca miejscowego garnizonu, powitał obraz „Jezu ufam Tobie” słowami: „Nadszedł czas, aby Jezus Chrystus jeszcze bardziej wszedł w nasze życie i pozostał z nami. Pragniemy, aby Misje Święte otworzyły nasze serca na Boże Miłosierdzie i stały się okazją do ponownego przemyślenia naszej postawy wobec Boga i ludzi”.

W niedzielę, 4 marca, wierni modlili się przed obrazem Jezusa Miłosiernego o godz. 9.00, 10.30 i 12.00. W poniedziałek i we wtorek Msze św. celebrowane były rano o godz. 9.00, zaś wieczorem o godz. 17.00. Wieczorem, o godz. 20.30 misjonarz o. Andrzej Ćwik prowadził Koronkę do Miłosierdzia Bożego i Apel Jasnogórski.

6 marca br. proboszcz parafii ks. ppłk Bogusław Romankiewicz powitał Księdza Biskupa przed kaplicą św. Jana Bożego, po czym nastąpiło powitanie sztandarów i wejście do wnętrza świątyni.

W uroczystości uczestniczyli m.in.: Marcin Zamojski – Prezydent Miasta Zamość, płk Zbigniew Winiarski – Zastępca Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie, dowództwo garnizonu na czele z ppłk. Piotrem Sadziakiem, płk Zbigniew Pazura – Dowódca Kompanii Dowodzenia, st. chor. sztab. Zbigniew Ozóg, weterani i kombataneci oraz emeryci i renciści wojskowi.

Przybyli sponsorzy budowy kościoła: Prezes Zamojskiej Inwestycji – Jan Szymanik, Prezes Przedsiębiorstwa Handlowego Progress-Chem – Jan Świć, Prezes Zakładu Poligraficznego „Attyla” – Władysław Kardasz, Prezes Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budmat” – Tadeusz Rozmus. Obecni byli także ksiądz kapelani Ordynariatu Polowego WP: ks.



kan. Sławomir Niewęglowski – proboszcz Parafii Wojskowej w Lublinie oraz ks. prał. ppłk Andrzej Puzon z Hrubieszowa, a także ksiądz diecezjalni Dekanatu Zamość na czele z księdzem dziekanem prałatem Czesławem Grzybem. Z Katedry Polowej WP przybyła także s. Stanisława Mucha.

Ks. ppłk Bogusław Romankiewicz, witając Księdza Biskupa, powiedział: „Jesteś dla nas znakiem Chrystusa, któremu nie jesteśmy obojętni. Przybywasz do nas tak jak Jezus Miłosierny, wskazujesz nam drogę, którą mamy iść. Witamy Ciebie na drogach naszej codzienności”. Przedstawiciel kadry poprosił Księdza Biskupa o błogostawieństwo: „Błogostaw nam na trudy służby – człowiekowi spragnionemu sprawiedliwości i pokoju”.

Asystę liturgiczną zapewnili żołnierze z 3. Brygady Obrony Terytorialnej.

Kazanie podczas uroczystej Mszy św. wygłosił misjonarz o. Andrzej Ćwik. Kaznodzieja mówił o potrzebie modlitwy w życiu człowieka. Odwołał się do nauce patrona parafii św. Jana Bożego i do Pisma Świętego.

W przesłaniu, które Biskup Polowy zostawił Parafii Wojskowej w Zamościu, wskazał na pychę, jako na źródło zła w człowieku. „Pycha – nauczał Biskup – najbardziej sprzeciwia się Bogu i ludziom; ona była powodem pierwszego upadku człowieka oraz wielu grzechów i nieszczęść ludzkich”.

Biskup Płóski przybliżył wiernym osobę patrona parafii św. Jana Bożego. Następnie zawierzył Misje Święte i wszystkich Uczestników tych Misji – Bożemu Miłosierdziu, modlitwą Jana Pawła II wypowiedzianą w Łagiewnikach 17 sierpnia 2003 roku. (Tekst postania znajduje się w odnośniku „Nauczanie Pasterskie”).

**Ks. ppłk Zbigniew Kępa**

### Parafia Wojskowa pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Hrubieszowie (7–9 marca 2007)

**Dni 7–9 marca pozostaną w dziejach 2. Pułku Rozpoznawczego w Hrubieszowie i rodzin wojskowych jako szczególnie nadzwyczajne wydarzenie. Tego dnia przybył do Hrubieszowa Obraz Miłosierdzia Bożego i relikwie św. siostry Faustyny.**

O godz. 17.00 Obraz, w asyście żołnierzy, został przywieziony do kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przy bramie kościoła oczekiwała asysta wojskowa, ksiądz prałataci pułkownicy: Stanisław Obszyński z Lublina i miejscowy kapelan ks. Andrzej Puzon wraz ze swoimi wikariuszami. Razem z dowódcą 2. Pułku Rozpoznawczego płk. dypl. Piotrem Wałęgą oraz z jego zastępcami w pięknym szpalerze ustawili się żołnierze. O przeprowadzeniu Misji św. został poproszony ks. płk Stanisław Obszyński. Mszy św. z ceremoniałem wojskowym prze-

wodniczył ks. Andrzej Puzon, a Słowo Boże wygłosił ks. Stanisław Obszyński. Wszelkie możliwe funkcje przy ołtarzu przejęli żołnierze.

W czasie Mszy św. zostało odśpiewane – przez Zespół „Lehici” – Oratorium o Bożym Miłosierdziu do słów św. siostry Faustyny, w aranżacji Zbigniewa Małkowicza z Poznania, a dyrygował organista parafii Leszek Opała. Była to wspaniała uczta duchowa. Mszę św. zakończyliśmy specjalnym apelem modlitewnym.

W czwartek, 8 marca, Msza św. o 7.00 była

odprawiona dla rodzin wojskowych, a wieczorem o 17.00 dla żołnierzy i pracowników cywilnych wojska.

Piątek, 9 marca, to dzień szczególnego Bożego Miłosierdzia, a jednocześnie zakończenie Misji św. w parafii.

Msza św. dla rodzin wojskowych została odprawiona o 7.00, a na 15.30 zostały zaproszone rodziny wojskowe i dzieci na Drogę Krzyżową. O 17.00 żołnierze czynnej służby wraz z kadrą oficerską spotkali się ponownie na Drodze Krzyżowej, połączonej z Mszą św. na zakończenie Misji. To żołnierze poprowadzili rozważania Drogi Krzyżowej, niosąc krzyż i relikwie św. siostry Faustyny.

**Ks. A. P.**





# Parafia Wojskowo-Cywilna pw. Świętego Kazimierza w Chełmie (10–14 marca 2007)

**Działo się to w Parafii Wojskowo-Cywilnej św. Kazimierza w Chełmie w dniach 10-14 marca 2007 r. W przeddzień przyjechał o. Andrzej Szorc i cztery siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego pod przewodnictwem s. Teresy – mistrzyni junioratu w Myśliborzu. Wspólną modlitwą na Drodze Krzyżowej przygotowali społeczność Parafii do peregrinacji.**

W sobotni poranek, o 9.30 przywieziono Obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie św. siostry Faustyny Kowalskiej z Hrubieszowa. Ks. mjr Mirosław Kurjaniuk i towarzyszący mu funkcjonariusze NOSG przekazali obraz w ręce parafian i umieścili na specjalnie przygotowanym ołtarzu. Ks. kan. ppłk Grzegorz Kamiński – proboszcz parafii, uroczystie rozpoczynając Misję św., wprowadził w tematykę objawień św. Faustyny Kowalskiej i zachęcał do pójścia jej śladami w zaufaniu Jezusowi Miłosiernemu. Następnie z o. Andrzejem sprawował uroczystą Eucharystię.

Każdego dnia Misji św. znalazł się czas dla wszystkich środowisk Parafii. Słowo dla siebie usłyszały dzieci, młodzież gimnazjalna i licealna, dorośli i ludzie w podeszłym

wieku, funkcjonariusze i żołnierze. We Mszach i spotkaniach uaktywnili się funkcjonariusze SG, harcerze ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE, Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea”, prowadzona przez wikariusza – ks. Bogdana Kalinowskiego, Legiony Maryi, Kółka Różańcowe i inne. Powtarzającymi się elementami były: Godzina Miłosierdzia i wieczorne czuwania prowadzone przez siostry i grupy modlitewne z parafii. Rozważanie Słowa Bożego, modlitwa z Koronką do Bożego Miłosierdzia i wspólny śpiew stworzyły duchową wspólnotę ludzi rozmodlonych przed Obrazem Jezusa Miłosiernego. Spotkania te gromadziły każdorazowo ponad 200 osób, a w ostatnim, połączonym z modlitwą o uzdrowienie, uczestniczyło ponad 400 wiernych.

12 marca 2007 r. ks. bp Artur Miziński udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży gimnazjalnej przygotowanej przez wikariusza – ks. Grzegorza Kokowicza. Biskup Artur na hasło swojej posługi obrót słowa „Misericordia Tua confisus sum”, co

wymownie przypominało znaczenie miłosierdzia w życiu i realizacji powołania każdego człowieka.

13 marca był dniem spowiedzi, w którym, dzięki postudze księży z okolicznych parafii, każdy mógł doświadczyć oczyszczającej mocy Miłosierdzia.

14 marca – ostatni dzień Misji św. – od rana gromadził na Mszach św. rzesze wiernych, którzy dziękowali Jezusowi za to spotkanie. Nie brakło też słów życzliwości



pod adresem o. Andrzeja, który przeprowadził parafian przez ten święty czas i sióstr, które zadbały o właściwą oprawę nabożeństw. Uroczystą koncelebrą z ks. por. Sebastianem Piekarskim – wikariuszem parafii wojskowej w Lublinie, ks. proboszcz zakończył Misję św. i przekazał Obraz przybyłej delegacji.

Ciąg dalszy ze str. 7

nie zrobiliśmy, musieliśmy wyrwać go ciężarówką i ciągnąć przez cztery kilometry, gdy koła zamaryły.

Aby móc mówić o duszpasterstwie, trzeba najpierw przyjrzeć się temu, w jaki sposób ci ludzie wierzą.

**A w jaki sposób wierzą; czym różni się ich przeżywanie wiary od naszego, polskiego?**

– Jest ona bardzo dziecięca, ale nie dziecinna. Podkreślam, że nie jest ona dziecinna, ale dziecięca. Odznacza się wielką ufnością. Nasi parafianie mają właśnie taką wiarę. Modlą się dużo i głęboko. Wspólnota parafialna stanowi jakoby rodzinę. Pomagają sobie. Dzielą się dobrym słowem i modlitwą. My, kapłani również odczuwamy ich wielką troskę o nas. Przypominam sobie pewne zdarzenie. Mianowicie, kiedy dowiedzieli się, że jedziemy do innej naszej kaplicy, oddalonej od domu o 500 km, a panował wtedy mróz –48°C, oni w jedną noc uszyli nam waciaki i walonki, tylko po to, abyśmy nie zmarli. Oprócz nas nie mają innych księży. Wielu z naszych parafian w swoim życiu czekało na księdza wiele lat, czasem nawet kilkadziesiąt.

W Rosji ludzie są albo bardzo biedni, albo bardzo bogaci. Nasi parafianie są z reguły bardzo biedni, ale mimo to czasem przynoszą nam jedzenie, ogórki, pytają o zdrowie, sprzątają kaplicę, nie zapominają o nas. Ci ludzie nie wiedzą kim był Bonawentura, czy św. Tomasz z Akwinu, nie mają też teoretycznych podstaw wiary, są prości, ale wła-

śnie w tej prostocie odkrywają szacunek do tego co święte.

Kiedyś odkryłem, że posiadają oni wielki szacunek dla wody święconej. Jedna pani, którą spotkałem w niedawno odkrytej wiosce, pokazała mi buteleczkę z wodą święconą, którą przed 40. laty otrzymała od jakiegoś kapłana. Używała jej tylko do pokropienia grobu przy pogrzebie.

Choć nasza parafia katolicka znajduje się tam już od kilku ładnych lat, to częstokroć zdarza się, że wciąż odkrywamy wioski, w których ludzie nie widzieli księdza od 60. lat. Ludzie ci, gdy dowiadują się, że jestem katolickim księdzem, przyjmują mnie z wielką radością i dziękczynieniem skierowanym do Boga. Gdy odkrywam taką wioskę, zniechęcony i zmarznięty, spowiadam, udzielam chrztu, sprawuję Eucharystię, w której uczestniczą ludzie po 60. latach. Myślę, że dla tego samego warto tu było przyjechać. Dla odkrycia choćby jednego takiego człowieka.

**Ojciec wybaczy, ale czasem może ktoś zapytać, czy warto tyle środków, takie nakłady pracy, tyle kilometrów dla kilkunastu, trzydziestu czy pięćdziesięciu osób?**

– Nawet dla trzech starych i głuchych babć jest warto jechać. Dlaczego? Bo one przez całe życie modliły się o kapłana. Niejednokrotnie jest tak, że, zważywszy na odległości, do niektórych wspólnot możemy dotrzeć raz na tydzień, do innych raz na miesiąc, do jeszcze innych raz na pół roku. Bywa jednak i tak, że niektórzy mogą spotkać się z księdzem tylko raz w roku. I jak tu nie pojechać, kiedy ludzie pragną Boga? Chrystus za pracę dla

Niego odpłaca się stokrotnie, sam nieraz tego doświadczyłem. Warto, dla uratowania choćby jednej duszy, pojechać na Syberię. Oni tam odczuwają wielki głód Boga.

Myślę, iż w Polsce często nie doceniamy tego, że mamy tyle pięknych kościołów, tylu kapłanów, na których tak strasznie narzekamy.

Tyle razy rezygnujemy z niedzielnej Mszy z tak błahych powodów, jak: deszcz, zła pogoda, interesujący film. Ludzie tam, gdzie ja jestem, nie mają takiego komfortu jak w Polsce, nawet im się nie śniło, by mogło być inaczej, ale mimo to potrafili być wierni i czekać na księdza, na Eucharystię, na sakramenty. Czekają, chociaż czasem my po prostu nie zdajemy.

Wyrażając radość, za możliwość bycia z wami, dzielenia się doświadczeniem z posługi na Syberii, modlenia się z wami, proszę o modlitwę za moich parafian i za mnie, bym mógł im głosić miłosierdną miłość Chrystusa. Jednocześnie dziękuję w imieniu moich parafian i moim własnym za wszystkie ofiary, które ludzie dobrej woli zechcieli złożyć dla nas, pomagając one nam w dotarciu do tych ludzi, w zakupie koniecznych sprzętów liturgicznych. Niech Bóg, dawca wszelkich dobrych darów, sam wynagrodzi wam wszelkie dobro. Szczęść Boże.

**Bóg zapłać Ojciec za rozmowę, dziękujemy za wspianię świadectwo wiary, życia. Myślę, że przybliżona nam sytuacja Kościoła na Syberii pozwoli, szczególnie w tym czasie Wielkiego Postu, jak my to nazywamy, w czasie powrotu do Ojca, docenić to, co na co dzień jest tak mało przez nas dostrzegane. Bo któż z nas potrafiłby, a może odważyłby się, tyle lat czekać na Eucharystię?**



„Na końcu świata Królestwo Boże osiągnie swoją pełnię. Po sądzie powszechnym sprawiedliwi uwielbieni w ciele i duszy, będą królować na zawsze z Chrystusem”.

KKK 1042



Droga – Prawda – Życie

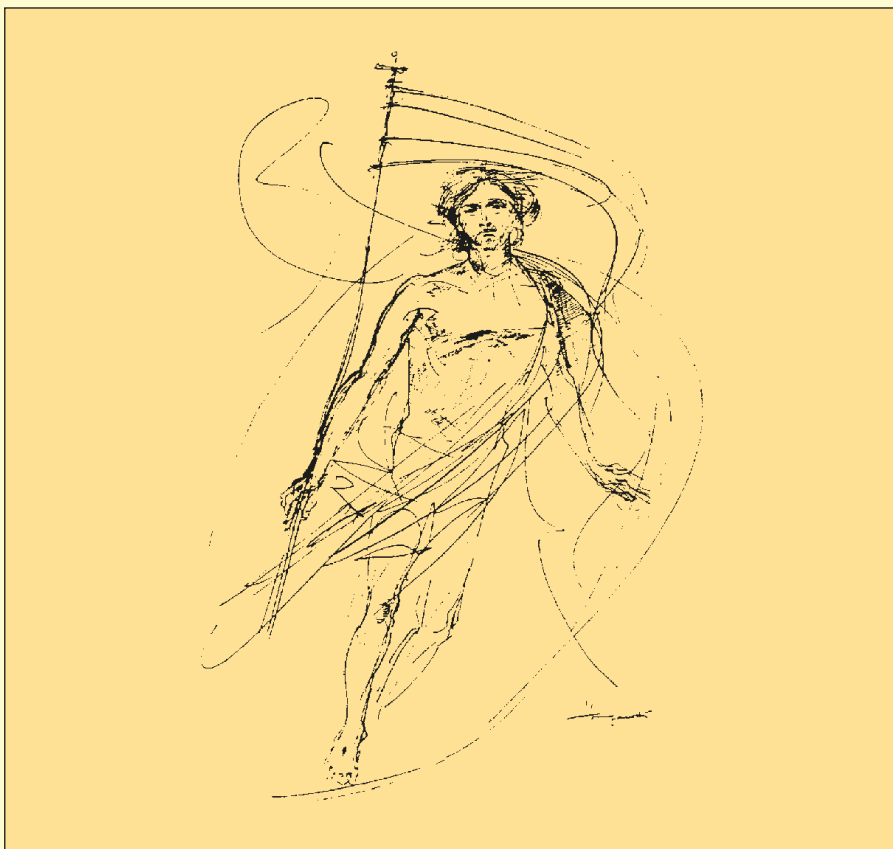
## Nasze zmartwychwstanie

Przedostatni artykuł wiary z pacierzowego „Wierzę w Boga” przypomina o zmartwychwstaniu ciała. Stanie się to przy końcu świata i będzie połączone z sądem ostatecznym. Dostyc często w obrzędowości religijnej, katechizacji czy kaznodziejstwie przedstawiano ten moment jako coś strasznego i budzącego grozę. W odnowionej liturgii pogrzebowej zwraca się uwagę na paschalny charakter tej tajemnicy. Chodzi o to, abyśmy swoją ludzką „gorliwość” nie zamazywali ewangelicznej prawdy. Na pewno dzień ostateczny należy traktować z całą powagą, a nawet lękiem, ale przecież sam Chrystus, mówiąc o nim, dodawał uczniom otuchy: „a gdy to się dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21,28). Człowiek wierzący w Boga musi żyć myślą o wieczności. Właściwie to powinien jej pragnąć, jeśli prawdziwa jest jego wiara. Zarówno śmierć, jak i koniec świata z powtórny sądem Bożym jest przecież powrotem do domu Ojca, a ktoś się lęka powrotu do rodzinnego domu? Życie zgodne z przykazaniami, miłość ku Bogu i spełnianie praktyk religijnych odsuwają lęk i grozę tego dnia. Do takiego rozumienia

spraw ostatecznych skłania nas przecież Chrystus. Po cudownym rozmnożeniu chleba, gdy zapowiadał ustanowienie Eucharystii, wyraźnie stwierdził: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja wskreszę go w dniu ostatecznym” (J 6,54). Słowa Chrystusa są pełne łagodności, napełniają wielką nadzieją i radością, i nie wzbudzają grozy. Pierwsi chrześcijanie traktowali śmierć jako zaśnięcie, a na grobach umieszczano napisy: „Tu oczekuję zmartwychwstania”, „Zmartwychwstaniami”. Świadomość radosnego spotkania z Bogiem dodawała męstwa ginącym za wiarę podczas prześladowań. Powszechność przekonania o zmartwychwstaniu potwierdzają wszystkie symbole wiary, poczynając od najstarszego, jakim jest Skład Apostolski. Kiedy w średniowieczu niektóre sekty zaczęły zaprzeczać tej prawdzie wiary, Kościół na soborze laterańskim IV (1215) uroczysto ją potwierdził jako objawioną przez Boga: „wszyscy zmartwychwstaną ze swoimi własnymi ciałami, które teraz noszą, aby otrzymać według uczynków swoich, czy to były one dobre, czy też złe”. Za zmartwychwstaniem ciała przemawiają również racje rozumowe.

Do istoty człowieka należy przecież zjednoczenie ciała i duszy. W życiu doczesnym cały człowiek (dusza i ciało) jest podmiotem działań, a ciało staje się narzędziem duszy, uczestnicząc w spełnianiu zarówno dobrych, jak i złych czynności. Tak więc i ciało zarabia na swoje zbawienie lub potępienie. Chrystus dokonał odkupienia całego człowieka i w Chrystusie cały człowiek będzie zbawiony. Kościół, uprzedzając zmartwychwstanie, okazuje ludzkiemu ciału wielki szacunek. Namaszcza je, udzielając sakramentów, poświęca i okadza przy pogrzebie, a wreszcie składa w poświęconym miejscu. Objawienie Boże poucza, że w dniu ostatecznym ludzie zmartwychwstaną ze swoimi własnymi ciałami, które mieli w życiu ziemskim. Będą one tymi samymi ciałami, chociaż zostaną przemienione na podobieństwo ciała Chrystusa zmartwychwstałego. Dlatego ciało po zmartwychwstaniu pozostanie już nieśmiertelne. Wyjaśnił to Chrystus saduceuszom: „już bowiem umierać nie mogą” (Łk 20,36), a św. Paweł uczył: „trzeba, aby to co zniszczalne, przyodziło się w niezniszczalność, a to co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność” (1 Kor 15,53). Dzień zmartwychwstania stanie się ostatecznym zwycięstwem nad śmiercią. Bóg, wskrzeszając ciało człowieka, obdarzy je ponadto (jak w dniu stworzenia) doskonałością fizyczną. Oznacza to, że w wieczności nie będzie kalek, ułomnych, a nawet zostaną usunięte wszystkie braki, szpecące je w życiu ziemskim. Wielu teologów zastanawiało się, w jakim wieku ludzie zmartwychwstaną, bo przecież umierają jako dzieci, dorośli i starcy. O jednoznacznej odpowiedzi jest tu bardzo trudno, bowiem nie ma co do tego wskazań w objawieniu Bożym. Zdaniem św. Tomasza, jednego z najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich, „człowiek zmartwychwstanie najwyższej doskonałości. Natura ludzka zaś posiada najdoskonalszy stan w wieku młodzieńczym, a więc w tym wieku wszyscy zmartwychwstaną”. Ponadto ciała zmartwychwstałe, wolne od wszelkich cierpień, będą odznaczały się specjalnym blaskiem. Wizję życia wiecznego przedstawił św. Jan: „Otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, a śmierci już nie będzie, ani smutku, ani wołania, ani bólu już nie będzie, bo dawne rzeczy przeminęły” (Ap 21,4). Nie dajmy się więc zasugerować żałobnym chorągwiom i żalosnym pieśniami. Dobrze, że w odnowionej liturgii obok trumny stawia się wielkanocny paschał i śpiewa pełne radości „Zwycięzca śmierci”, bo to właśnie jest prawdą.

ks. kpt. Antoni Gorzandt





Jest to greckie imię teoforyczne, zawierające imię Zeus w formie Dżèn. W łacinie imię występowało w formie Zeno i Zenon.

## Święty Zenon z Werony

**Biskup / wspomnienie obchodzimy 12 kwietnia  
Patron Werony i żebraków**

Święty Zenon urodził się w Cezarei Mauretańskiej (teren dzisiejszego Maroka). Ze świadectw św. Ambrożego czy Grzegorza Wielkiego wynika, że żył w drugiej połowie IV wieku. Studiował w znanych ówczesnie ośrodkach kultury i nauki Afryki Północnej, w Cyrcie i Madaurze. W 350 roku został wyświęcony na kapłana w Weronie. Dwanaście lat później został biskupem tego miasta. W Martyrologium Rzymskim czytamy o nim: Trzodę swoją ochraniał przed

niebezpieczeństwami arianizmu i panującego wokół pogaństwa. Zmarł około 371 roku. Pozostawił po sobie tzw. traktaty, będące cennym świadectwem ówczesnej mentalności, metod duszpasterskich i wskazań liturgicznych. W ikonografii święty Zenon jest przedstawiany w stroju biskupim z wędką lub rybą w ręce, z dwiema rybami na książce (symbol gorliwego pasterza).

## Myśli nieprzedawnione

*Dobro, które czynimy, nie jest owocem naszych słów i uczynków, lecz tego, kim jesteśmy, tego, na ile pozwalamy Jezusowi, aby w nas żył.*

*bt. Karol De Foucauld*



## Gorzkie Żale

Okres Wielkiego Postu to czas, kiedy w sposób szczególny rozważamy Mękę Pańską.

Gromadzimy się w piątkowe wieczory w świątyniach, podążając za Chrystusem dźwigającym Krzyż, w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. W niedziele kościoły zapelniają się wiernymi, pragnącymi wyspiewać Mękę Pańską podczas Gorzkich Żali.

Nabożeństwo Gorzkich Żali narodziło się na początku XVIII wieku w warszawskim kościele św. Krzyża. Szybko zdobyło wielką popularność i rozprzestrzeniło się na teren całej Polski. Dziś nie wyobrażamy sobie Wielkiego Postu bez Gorzkich Żali.

Chór Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego nagrał w 1998 roku, w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, całe nabożeństwo Gorzkich Żali, a Caritas Ordynariatu Polowego wydało płytę. Opracowania chóralnego nabożeństwa dokonał prof. Andrzej Banasiewicz, który również dyryguje całością. Poza chórem występują: Józef Sojka – tenor, Robert Dziekoński – organy. Roli narratora podjął się Leon Łochowski.

Nagranie doskonale oddaje klimat poszczególnych fragmentów Gorzkich Żali. Warto w okresie Wielkiego Postu po nie sięgnąć, by lepiej przeżyć ten szczególnie dla każdego Chrześcijanina czas.

**Leszek Mateusz Gorecki**



# Parafia Wojskowa w Rembertowie ma swój sztandar

**Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski przewodniczył 17 marca 2007 r. w kościele garnizonowym w Warszawie-Rembertowie Mszy św. koncelebrowanej w 15. rocznicę utworzenia Parafii Wojskowej św. Rafała Kalinowskiego. Na zakończenie Liturgii Eucharystii Biskup Polowy WP poświęcił sztandar parafii wojskowej. Jest to pierwszy w historii duszpasterstwa wojskowego sztandar wykonany na wzór sztandaru wojskowego. Zgodę na jego wykonanie wydał Minister Obrony Narodowej. Matką chrzestną sztandaru jest pani Krystyna Brzezińska, a ojcem chrzestnym ks. płk prał. Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP, były proboszcz parafii wojskowej pw. św. Rafała Kalinowskiego. Patronat nad Honorowym Komitetem Fundacji Sztandaru objął Biskup Polowy WP.**

Mszę św. koncelebrowali ks. płk Krzysztof Wylęzek – proboszcz parafii wojskowej w Warszawie-Rembertowie i byli proboszczowie tej parafii ks. płk prał. Żarski i ks. płk prał. Marek Pietrusiak.

W kazaniu, nawiązując do słów Ewangelii o Zacheuszu, bp Płoski powiedział, że wobec Jezusa każdy myślący człowiek musi zająć jakieś stanowisko: opowiedzieć się za Nim lub przeciwko Niemu. „Zacheusz był człowiekiem myślącym. Umiał też skutecznie dążyć do celów, jakie sobie stawiał. Jezus fascynował Zacheusza”. Kaznodzieja podkreślił, że Zacheusz z radością zaprowadził Jezusa do swego domu i wszyscy słyszeli, jak Jezus rzekł do niego: „Dzisiaj zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk 19,9). Przypomniał, że szemrali wszyscy – ale Bóg nie patrzy tak jak ci wszyscy! „On jest jak dobry ojciec, który cieszy się z tego, że marnotrawny syn – powrócił do domu! To był już teraz dom grzesznika nawróconego, a my wiemy, że: „większa jest radość z jednego grzesznika pokutującego niż z dziewięćdziesięciu niepotrzebujących nawrócenia”. A zatem – radość była obopólna: cieszył się Zacheusz i tak samo cieszył się Jezus! Jeden i drugi był – rozradowali!”

Biskup Polowy WP podkreślił, że Bóg zamieszka wszędzie tam, gdzie Go się oczekuje z wiarą, miłością i – nadzieją! „Tak jak było w wypadku Zacheusza. On – dzięki tym trzem cnotom, które Bóg wlał w Jego serce – nawrócił się i pokutował! „Panie – powiedział – oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo skrzywdziłem, zwracam poczwornie” (Łk 19,8). To były „godne owoce nawrócenia”, to był dowód, że w tym człowieku dokonana się wewnętrzna przemiana: zamiast samolubstwa zapanowała w nim miłość ku Bogu i bliźnim! Jego nawrócenie dokonało więcej niż król Salomon: zbudowało Bogu najpiękniejszą świątynię – tę, którą jest dusza będąca mieszkaniem Boga! Tak: Bóg zamieszka na ziemi – w sercach przyozdobionych wiarą, nadzieją i miłością; w sercach nawróconych”.

Bp Płoski podkreślił, że sensem istnienia tego domu Bożego, którego poświęcenie teraz wspominamy, jest budowanie, odbudowywanie, poświęcanie i wieczne trwanie tych żywych świątyń, w których „zamieszkał Bóg na ziemi”. Przypomniał także historię duszpasterstwa

wojskowego w Warszawie-Rembertowie i postać patrona parafii św. Rafała Kalinowskiego. Po obrzędzie Komunii Świętej bp Płoski – zgodnie z ceremoniałem wojskowym – symbolicznie wbił gwóźdź do sztandaru parafii, dokonał jego poświęcenia, a następnie przekazał go ks. płk. Wylęzkowi. Proboszcz parafii wojskowej ucałował płat sztandaru, zaprezentował go wszystkim wiernym obecnym w kościele i przekazał pocztowi sztandarowemu.



Ks. płk Żarski w słowie skierowanym do zgromadzonych powiedział: „Jestem dumny, że mogłem być wśród Was duszpasterzem, że zostałem tu posłany”. Wyraził pragnienie, by wierni nadal trwali przy Bogu i by rodziny wojskowe były silne Bogiem. – Jako byli proboszczowie cieszymy się, że ta wspólnota wzrasta duchowo – wyznał Ks. płk prał. Żarski zadeklarował, że, z racji jubileuszu 15-lecia utworzenia parafii wojskowej, ufunduje dar dla kościoła garnizonowego. Ks. płk prał. Pietrusiak podziękował za zaproszenie i życzył, by tak jak materialnie wzrasta ich kościół, wierni wzrastali duchowo. Ks. płk Wylęzek w swoim wystąpieniu podkreślił, że poświęcenie sztandaru parafii wojskowej jest historycznym momentem, gdyż jest to pierwsza taka uroczystość w dziejach duszpasterstwa wojskowego. – Sztandar ten jest symbolem historii i tradycji naszej parafii wojskowej w służbie Bogu i Ojczyźnie. Jest on znakiem obecnych i przyszłych pokoleń wojskowych i łączy je – podkreślił. Dodął, że na tę szczególną więź wskazują symbole umieszczone na płacie sztandaru. Przytoczył także słowa zawarte w piśmie Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON, wyrażającym zgodę na wykorzystanie wzoru sztandaru wojskowego do wyko-

nia sztandaru dla Parafii Wojskowej, skierowane do gen. bryg. Janusza Lalki, Prezesa Stowarzyszenia Saperów Polskich: „Pragnę podkreślić, że Stowarzyszenie szczególnie trafnie wybrało symbolikę na obu stronach płata sztandaru. Życzę zrealizowania tego szlachetnego zamiaru oraz wszelkiej pomyślności w służbie i pracy pod nowym sztandarem dla całej wspólnoty Parafii Wojskowej w Rembertowie. Ks. płk Wylęzek podziękował swoim poprzednikom. – Dzięki Wam i Waszej trosce parafia przynosi obecnie tyle wspaniałych owoców – powiedział.

We Mszy św. uczestniczyli m.in.: gen. broni Józef Buczyński, komendant AON, gen. bryg. Gustaw Maj, Mieczysław Golónka, burmistrz gminy Warszawa-Rembertów, ks. prał. Edward Żmijewski, proboszcz parafii Matki Bożej Zwycięskiej, ks. prał. Józef Ursus, ks. płk Marek Wesołowski, ks. ppłk Andrzej Jakubiak, kapelan 2. Mazowieckiej Brygady Saperów i proboszcz parafii wojskowej w Kazuniu, ks. mjr Piotr Majka, proboszcz parafii wojskowej w Warszawie-Wesołej oraz ojcowie franciszkanie konwentualni z Niepokalanowa, którzy otaczają duchową opieką Rycerstwo Niepokalanę w parafii wojskowej.

Bp Płoski wręczył osobom zaangażowanym w działalność parafii wojskowej, przygotowanie uroczystości rocznicowych, ufundowanie sztandaru pamiątkowe plakietki i dyplomy.

Po Mszy św. odbył się koncert melodii wojskowych w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

W przygotowanie uroczystości w Parafii Wojskowej pw. św. Rafała Kalinowskiego zaangażowani byli żołnierze 2. Mazowieckiej Brygady Saperów z Kazunia.

W przeddzień uroczystości 15. rocznicy erygowania parafii wojskowej, 16 marca 2007 r. w kościele garnizonowym pw. św. Rafała Kalinowskiego odbył się dzień pokuty: godz. 10.00 – Msza św. z konferencją dla gimnazjum; godz. 17.00 – nabożeństwo pokutne; godz. 17.30 – Droga Krzyżowa; godz. 18.00 – Msza św. z konferencją; po Mszy św. Godzina Eucharystyczna (grupy Rycerstwa, Żywy Różaniec, Caritas, Rada Parafialna); godz. 21.00 – Apel Jasnogórski. Ks. płk Wylęzek powiedział, że podczas nabożeństwa pokutnego duszpasterze i wierni przepraszały Boga za grzechy popełnione w minionym 15-leciu. Dodął, że bardzo wiele osób przystąpiło w tym dniu do sakramentu pokuty i pojednania. Jak dowiedziałem się ze źródeł parafialnych, fundatorem sztandaru był ks. płk Wylęzek.

Po odzyskaniu niepodległości, w Rembertowie, wykorzystując infrastrukturę wojskową pozostawioną przez armię rosyjską, w styczniu 1919 roku, został utworzony Zarząd Kwaternonowy i Dowództwo Poligonu. Nie jest znana data budowy kościoła, który prawdopo-





dobnie został przejęty po armii rosyjskiej. Podjęto starania o pozyskanie kapelana wojskowego dla utworzonego Garnizonu Rembertów. Pierwszym kapelanem garnizonu został ks. Kazimierz Kalinka. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku posługę duszpasterską w Garnizonie Rembertów pełnił ks. kapelan dr Józef Hergert, pełniący również funkcję zastępcy Dziekana Dowództwa Okręgu Warszawskiego. W kościele organizował modlitwy o zwycięstwo, przyjmował przysięgę od żołnierzy, udzielał Sakramentów św. oraz błogosławił oddziały wyruszające na pole bitwy.

W 1920 roku kościół garnizonowy został wyposażony w dzwon pochodzący z 1687 roku, przywieziony prawdopodobnie z wyprawy kijowskiej. Napis na dzwonie brzmi: „SIT NOMEN BENEDICTUM 1687” (Niech będzie błogosławione imię Pańskie 1687).

Wiosną 1921 roku zakończono prace przy rozbudowie kościoła garnizonowego. Stał się on centralnym miejscem Rembertowa. Jesienią 1921 roku obowiązki kapelana garnizonu objął ks. kpt. Stanisław Małek. Swą posługą duszpasterską obejmował ponad 30 jednostek i instytucji stacjonujących na tzw. poligonie, m.in.: Centrum Wyszkożenia Piechoty, 20. DP, 8. pac, 32. dal, 28. pap, dyw. pociągów panc., Okręgową Szkołę Podoficerską, Wytwórnice Amunicji „Pocisk”. W Garnizonie

przygotowanym ołtarzu. Dzięki usilnym staraniom ks. kapelana Stanisława Małka i przy poparciu mieszkańców Rembertowa, w dniu 1 stycznia 1928 roku, dekretem arcybiskupa warszawskiego ks. kard. Aleksandra Kakowskiego, ustanowiona została nowa parafia na terenie Rembertowa. Proboszczem nowo powstałej parafii i budowniczym kościoła wzniesionego jako wotum wdzięczności za „Cud nad Wisłą” został ks. Stanisław Małek – kapelan Garnizonu Rembertów. Funkcję tę pełnił do 1933 roku. W 1929 roku wspólnota wojskowa w Rembertowie przeżywała po raz pierwszy wizytację Biskupa Polowego Wojska Polskiego Stanisława Gała, który udzielił Sakramentu Bierzmowania. W 1935 roku ks. Małek był inicjatorem budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego, który odsłonięto 10 listopada 1935 roku. 26 maja 1937 roku odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru żołnierzom 3. Batalionu Strzelców z udziałem Prezydenta RP – Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego.

W latach 1939-1944 teren Garnizonu Rembertów zajęty był przez armię niemiecką. Po wyzwoleniu, na prośbę Dowódcy Garnizonu, opiekę duszpasterską nad żołnierzami i ich rodzinami sprawowali kapelani oraz księża oddelegowani przez proboszcza parafii

uroczystości obchodzonego Święta Bożego Narodzenia, Święta Wielkanocne, imieniny pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, rocznicę Konstytucji 3-go Maja, rocznicę stracenia Romualda Traugutta, „Cudu nad Wisłą” – 15 sierpnia 1920 roku.

Obchody świętowania nie tylko w kościele, ale też w formie Mszy Polowej przy specjalnie do tego

Matki Bożej Zwycięskiej. 23 września 1951 roku władze komunistyczne PRL zamknęły kościół garnizonowy, a jego wyposażenie protokolarnie przekazano do Centralnej Składowicy Wojskowej. Lata 1951-1991 dla naszej świątyni były odzwierciedleniem wojującego z Kościołem systemu panującej władzy komunistycznej. Opuszczony i zaniedbany, skazany na samozawalenie, z zamkniętym sercem dzwonu, przetrwał do stycznia 1991 roku, kiedy to Ojciec Św. Jan Paweł II przywrócił Ordynariat Polowy WP. Rok później rozpoczął się remont i modernizacja kościoła. 15 marca 1992 r. Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódz erygował parafię wojskową pw. św. Rafała Kalinowskiego, zaś 15 listopada 1992 roku kard. Józef Glemp – Prymas Polski, konsekrował świątynię.



nię. 25 listopada 2000 roku sprowadzono do parafii relikwie św. Rafała Kalinowskiego. Od listopada 2006 roku (dekret Biskupa Polowego WP z dnia 22 listopada 2006 r.) św. Rafał Kalinowski jest patronem Saperów.

**Tekst i zdjęcia Rafał Chromiński**

## Niezlomny obrońca życia...

**Zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku, każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia!**

**Jan Paweł II (łowicz, 14 czerwca 1999 r.)**

Wiedział, wierzył i potwierdził to całym swoim życiem, że każdy człowiek począł się najpierw w mądrym sercu Boga. Byliśmy bowiem z miłości „zaplanowani jeszcze przed założeniem świata.” Zanim usłyszeliśmy najpiękniejszą pieśń życia – rytm serca swojej ziemskiej matki, która kołysała każdego z nas przez 9 miesięcy w swoim łonie – już byliśmy. Każdy, bez wyjątku: biały, czarny, biedny i bogaty, ateista i feministka, komunista i konserwatysta, cały uśmiechnięty „muminek” i laureat Nobla. Wszyscy są niezbędni Bogu w jego zbawczym planie. Jan Paweł II przytulał do serca z tą sa-

mą mocą ojcowskiej miłości kaleki i sportowców, maleństwa i starców, grzeszników i pobożnych. Jakby chciał zagarnąć cały świat w ramiona przemieniającej miłości, jakby chciał powiedzieć: jesteś kochany miłością bezwarunkową. Od początku, od momentu, gdy byłeś jedną komórką, ale już w niej byłeś cały ty; z tym lekko perkatym nosem, z pieprzykiem za uchem, z tym swoim nieznośnym, ale może jednak do czegoś potrzebnym, flegmatycznym temperamentem, ze zdolnościami manualnymi... W tym cudzie jedności, zaptodnionej komórce, był już cały zapis tej stwórczej miłości. Twój początek i twój koniec.

Gdy ewangelia życia Białego Pięgrzyma, które było miłością, zamknęła się na jego trumnie, płakaliśmy, jak się płacze po stracie najbliższej osoby. Przed śmiercią bardzo cierpieł.

Wiedzieliśmy, że każda sekunda tego cierpienia jest bezcenną modlitwą. Jak tamta... w Getsemani. To była modlitwa w intencji wszystkich i każdego z osobna, żebyśmy uwierzyli w tę Miłość, która w nas tak szaleńczo wierzyła, że nie cofnęła się przed krzyżem.

To już dwa lata; łzy szybko wysychają. Modlitwa trwa. O oficjalne uznanie świętości, bo że był święty, wiedzą przemienieni tą Miłością, której był tylko i aż narzędziem.

A nie była to miłość z tandetnych romansów, bo taka szybko wyparowuje, ale miłość wymagająca i zobowiązująca do odpowiedzi życia.

Obrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci była osnową całego jego nauczania. Jeszcze jako Kardynał Wojtyła był ekspertem przygotowującym encyklikę Pawła VI Humanae vitae (życie ludzkie). Jak każda ze spraw z katalogu dla człowieka najważniejszych wy-

*Ciąg dalszy na str. 14*



# Biskup Polowy WP poświęcił Izbę Celną w Warszawie

**W dniu 21 marca 2007 roku Minister Banaś – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów, Szef Służby Celnej dokonał otwarcia Izby Celnej, zaś Biskup Polowy gen. dyw. Tadeusz Płoski poświęcił nowy obiekt.**

**Izba Celna w Warszawie przeprowadziła się do nowego, pięciopiętrowego obiektu przy ulicy Erazma Ciołka 14 A. Rozpoczęcie działalności w nowej siedzibie zainaugurowała uroczystość otwarcia i poświęcenia Izby Celnej.**

Przed budynkiem stanęły pododdziały Służby Celnej wraz z poczem sztandarowym. Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego zamknęła czworokąt. Goście zajęli swoje miejsca przed budynkiem. Na uroczystość przybyli m.in.: minister Marian Banaś – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów – Szef Służby Celnej; Cezary Pomarański – Wojewoda Mazowiecki, Tadeusz Wydara – Dyrektor Generalny w Ministerstwie Finansów, Konrad Kornatowski – Komendant Główny Policji, ins. Jarosław Marzec – Dyrektor Centralnego Biura Śledczego, ppłk Ryszard Pawlak – Komendant Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej i inni.

W modlitwie o pomyślność dla funkcjonariuszy Izby Celnej jednoczyli się: Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski, ks. prał. kmdr Leon Szot – kanclerz Kurii Polowej WP, ks. prał. ppłk Zbigniew Kępa – notariusz Kurii Polowej WP i ks. Zbigniew Godlewski – proboszcz parafii św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Warszawie na Kole.

„Na tę chwilę, my, funkcjonariusze i pracownicy Izby Celnej w Warszawie, czekaliśmy trzy i pół roku” – powiedział nadkomisarz celny Sławomir Pichor, pełniący rolę gospodarza. „Doczekaliśmy się nowoczesnego obiektu, na miarę XXI wieku. Nowy biurowiec, wyposażony w najnowocześniejsze instalacje i systemy ochronne, zapewnia bardzo dobre warunki do pracy i bezpieczeństwa osób, mienia i danych przetwarzanych na miejscu” – wyjaśniał powód radości funk-

cjonariuszy Służby Celnej. „Przy prowadzeniu inwestycji szczególnie nacisk kładliśmy na racjonalność finansową podejmowanych decyzji. Mamy świadomość, że od nowoczesnej administracji publicznej, a taką ma ambicję być Służba Celna, wymaga się, aby była skuteczna i efektywna, ale także ekonomiczna w działaniu” – argumentował Nadkomisarz Celny.

Biskup Polowy Wojska Polskiego pogratulował Służbie Celnej pięknego, funkcjonalnego obiektu. Zachęcał funkcjonariuszy, by pełnili służbę, czuwali na bazie miłości, strzegąc „tego dziedzictwa, któremu na imię Polska, Unia Europejska...”. Biskup życzył funkcjonariuszom i pracownikom Służby Celnej wiarygodności. Biskup Płoski pobłogosławił zgromadzonych na trud ofiarnej służby.

„Jest to największa Izba Celna w Polsce, która też wnosi najwięcej do Skarbu Państwa” – powiedział Minister Marian Banaś. Minister podziękował funkcjonariuszom i pracownikom Służby Celnej za dotychczasowe osiągnięcia i wyraził nadzieję, że „w nowych, zdecydowanie lepszych warunkach lokalowych, będą równie dobrze realizować nałożone na nich zadania, a klienci Izby w czystych

i przyjemnych pomieszczeniach znajdą profesjonalną i życzliwą obsługę”.

Po przecięciu wstęgi przy wejściu do budynku, Biskup Polowy Wojska Polskiego dokonał poświęcenia obiektu. „Błogosławiony jesteś Panie, Boże wszechświata – modlił się Biskup – bo Syn Twój, Jezus Chrystus stał się dla nas Człowiekiem i zostawił nam przykład pełnienia woli Twojej; racz pobłogosławić tę Izbę Celną i spraw, abyśmy wiernie trwając w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości, miłowali Cię coraz więcej. Wystuchaj modlitw, które zanosimy do Ciebie wraz z pracownikami

i funkcjonariuszami Izby Celnej, udziel im radości, pokoju i darów Ducha Świętego. Wspomagaj ich we wszystkich przedsięwzięciach, broń ich przed wszelkim niebezpieczeństwem, naucz ich zrozumienia, że tylko Ty jeden jesteś naszym celem i dajesz życie

wieczne. Przez Chrystusa Pana naszego”.

Uroczystość zakończyła się odprowadzeniem pocztu sztandarowego Służby Celnej. Zaproszeni Goście, funkcjonariusze i pracownicy Izby Celnej, zwiedzając obiekt, mogli naocznie przekonać się o jego funkcjonalności i wysokim standardzie.

Decyzją Episkopatu Polski z dnia 25 października 2006 roku duszpasterstwo Służby Celnej zostało włączone do Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Biskup Polowy Wojska Polskiego mianował Naczelnego Kapelana Służb Celných, którym został ks. prał. kmdr Leon Szot oraz kapelanów poszczególnych izb, urzędów i oddziałów celnych.

**Tekst i zdjęcie: Ks. ppłk. Zbigniew Kępa**



Ciąg dalszy ze str. 13

wolała skrajne emocje; szyderstw i zniewag ze strony... wielu, katolików nie wyłączaając. Dziś tylko wąskie grono zainteresowanych pamięta, że katolicy niemieccy posunęli się nawet do żądania w 1968 r., wobec całego Episkopatu Niemiec, dymisji papieża (sic!) i potępienia tego dokumentu. Taka jest bowiem natura prawdy. Prawda nigdy nie była dla człowieka łatwa do przyjęcia, bo oznaczała rezygnację z życiowego komfortu, wygody i przyjemności. A przede wszystkim apetytu na brudny pieniądź i władzę, która nie jest służbą. Niezależnie, jaką zasłoną dymną ideologicznej przewrotności człowiek próbował zastąpić te egoistyczne pobudki. Używać życia czy pozwolić drugiemu żyć? – oto jest pytanie, wcale nie tak odległe od wyboru: urodzić czy zabić niewinną, czy słabą, schorowaną istotę ludzką.

Zmarły niedawno Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan, tak zasłużony również dla polskiej wolności, miał odwagę ogłosić proklamację, w której jasno stanął

w obronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci: „Ja Ronald Reagan, Prezydent Stanów Zjednoczonych... deklaruje niezwykłe człowieczeństwo każdego Amerykanina od momentu poczęcia do naturalnej śmierci... deklaruje i decyduje, że zadbam o to, aby Konstytucja oraz prawa Stanów Zjednoczonych były wiernie egzekwowane dla ochrony amerykańskich nienarodzonych dzieci. Dla tego aktu, który, jak szczerze wierzę, jest aktem sprawiedliwości gwarantowanej przez Konstytucję, wołam o rozważny osąd ludzkości i o miłosierną taskę Wszchemogącego Boga”.

Jan Paweł II ostrzegał, prosił nas i modlił się gorąco, by zwłaszcza jego rodacy byli wierni cudowi i darowi życia: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową – mówił w Kaliszu – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronných, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne i naukowe (Kalisz, 1997 r.). „Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem auten-

tycznego stosunku człowieka do Boga i do drugiego człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”. (Częstochowa, 1983).

Przewidywał swym proroczym geniuszem, że prawne zakwestionowanie nienaruszalnej wartości życia od poczęcia do naturalnej śmierci otworzy nowe możliwości „zabójczej” inwencji ludzi. Dziś zabija się bezbronných i słabych metodami legislacyjnymi. Mechanizm jest powtarzalny, sprawdzony na Zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych, najpierw medialnie urabia się świadomość ludzi w kierunku myślenia antykoncepcyjnego (dziecko jako zagrożenie?). Poźniej powołuje na wyniki sondaży, czyli vox populi, i nowelizacja prawna gotowa. Eutanazja na życzenie, aborcja na życzenie, eksperymenty eugeniczne, produkcja Frankensteinów...

Wiedział, że człowiek, który wyrzuca ze swego serca Miłość Boga, staje się groźny dla samego siebie. A przecież chciał nas wszystkich, bez wyjątku, dla Niego ocalić.

**Elżbieta Szmigielska-Jeziarska**





## Kronika Diecezji Wojskowej

### Mińsk Mazowiecki

Jedyny klasztor klauzurowy w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego znajduje się na terenie Parafii Wojskowo-Cywilnej w Mińsku Mazowieckim. Dwanaście sióstr zakonnych realizuje ideał życia monastycznego w klasztorze na obrzeżach Mińska Mazowieckiego, w miejscowości Nowe Osiny. Codzienną postugę sakramentalną zapewniają księża kapelani z Parafii Wojskowej pw. Świętego Michała Archanioła w Mińsku Mazowieckim. Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski w dniu 7 marca 2007 roku przybył do klasztoru, spotkał się z siostrami i udzielił im pasterskiego błogosławieństwa.

Siostry podziękowały Biskupowi Płoskiemu za postugę sakramentalną księży kapelanów: księdza dziekana proboszcza płk. Andrzeja Molednowskiego i księdza wikariusza Sławomira Wentuczka.

Do chwili biskupich odwiedzin siostry karmelitanek znaty Biskupa Polowego jedynie z fotografii zamieszczanych w „Naszej Służbie” i, obowiązkowo, z portretów na zewnątrz i wewnątrz klasztoru. Są one ważnymi czytelniczkami dwutygodnika Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. W rozmowie zaskoczyły znajomością problemów bezpieczeństwa międzynarodowego i troską o polskich żołnierzy przebywających na misjach pokojowych i stabilizacyjnych. „Modlimy się w intencji naszych żołnierzy” – zapewniła Księżka Biskupa Siostra Przeorysza.

zjk

### Gdańsk-Wrzeszcz

W dniu 4 marca 2007 roku w kościele garnizonowym pw. św. Piotra i Pawła w Gdańsku odbyło się uroczyste wprowadzenie na urząd proboszcza ks. ppłk. Krzysztofa Karpińskiego. Liturgii przewodniczył kanclerz Kurii Polowej ks. kmdr prał. Leon Szot. W gronie duchowieństwa nie zabrakło byłych proboszczów kościoła garnizonowego ks. płk. w st. spocz. Alfreda Cybuli i ks. Henryka Pietrewicza. Ordynariat Polowy Wojska Polskiego reprezentowali: ks. kmdr prał. Bogusław Wrona – dziekan Marynarki Wojennej, ks. kan. płk Roman Dziadosz – proboszcz Parafii Wojskowej w Sopocie, ks. kmdr Marian Próchniak oraz ks. kmdr ppor. Ryszard Preuss. Obecni byli również proboszczowie Dekanatu Gdańskiego, na czele z dziekanem prałatem Mikołajem Sampem.

We Mszy św. uczestniczyli także przedstawiciele Wojska Polskiego, na czele z Jego Magnificencją admirałem dr. Zygmunt Kętowski – rektorem Akademii Marynarki Wojennej, szefem WSZW w Gdańsku – płk. Piotrem Kaszubą oraz dowódcą 49. Pułku Śmigłowców Bojowych – płk. pil. Adamem Trzeciakiem. Obecny był również gen. bryg. SOK Wiesław Przybysz a także kombatanci. Po Mszy św. przedstawiciele parafian i grup modlitewnych przywitali swego duszpasterza, zapewniając go o wsparciu modlitewnym. Ksiądz Krzysztof Karpiński podziękował zaproszonym gościom i licznie przybyłym wiernym, a następnie udzielił błogosławieństwa.

rd

### Biała Podlaska

W dniu 4 marca 2007 roku o godz. 11.00 w Kościele Garnizonowym pw. św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej została odprawiona uroczysta Msza św. odpustowa. Eucharystii przewodniczył ojciec ppłk Andrzej Gut – kapelan Bieszczadzkiego Oddziału SG, a razem przeor klasztoru oo. Karmelitów w Przemyślu, współkoncelebransami byli: ks. płk Kazimierz Tuszyński – dziekan Straży Granicznej oraz ks. płk Sławomir Niewęglowski – proboszcz Parafii Wojskowej w Lublinie.

Msza św. odpustowa została odprawiona wg. ceremoniału wojskowego, a postugę przy ołtarzu i liturgię słowa przygotowali żołnierze Jednostki Wojskowej w Roskoszy. Na zakończenie Eucharystii odprawiono krótkie nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas którego została odmówiona litania do św. Kazimierza Królewicza.

sd

### Koszalin

Centralny Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej w dniu 19 marca 2007 roku uroczysto obchodził jubileusz 15-lecia swojej działalności. Ośrodek powstał 19 marca 1992 roku. Mszę św. dziękczynną w intencji funkcjonariuszy i słuchaczy Centrum celebrował Abp Kazimierz Nycz, Metropolita Warszawski. W koncelebrze Eucharystię sprawowali: Biskup Polowy gen. dyw. Tadeusz Płoski, dziekan Straży Granicznej ks. płk kan. Kazimierz Tuszyński i proboszcz Parafii Straży Granicznej w Kętrzynie – ks. por. Wiesław Kondraciuk. Przybyłych powitał proboszcz miejscowej Parafii Straży Granicznej – ks. ppłk Lucjan Dolny. Wśród przybyłych na wspólną modlitwę byli m.in.: Jarosław Brysiewicz – podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Jacek Rybak – dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, komendant główny Straży Granicznej gen. bryg. Mirosław Kuśmierczak, dyrektorzy Komendy Głównej SG, komendanci poszczególnych oddziałów Straży Granicznej, weterani i kombatanci formacji granicznych i inni.

Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski w kazaniu wskazał na duży dorobek naukowo-dydaktyczny Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej, przybliżył postać św. Józefa oraz zachęcił do wiernej służby w myśl hasła wypisanego na sztandarze: „Bóg-Honor-Ojczyzna”.

Na zakończenie Mszy Świętej księża biskupi poświęcili nowy sztandar Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej.

Komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia płk Przemysław Schielke podziękował księżom biskupom za udział w uroczystościach. „Z żalem opuszczam Diecezję Koszalińsko-Kołobrzeską. W tym żalu mieści się także Wojsko Polskie i Straż Graniczna” – powiedział Arcybiskup Nycz. Biskup Polowy WP podziękował abp. Nyczowi za życzliwość dla duszpasterstwa wojskowego i erygowanie w Koszalinie parafii wojskowo-cywilnej.

Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej na zakończenie liturgii zagrała „Marsz, marsz Polonia”.

zjk

## Więcej informacji na stronie internetowej: [www.ordynariat.pl](http://www.ordynariat.pl)

**NASZA\_SŁUŻBA** – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafat Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.pl, www.ns.ordynariat.pl; www.ordynariat.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzeka sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, tamanie, korekta i druk:

Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów, ul. Zastawie 12, tel./fax: 022 783 66 82, 022 783 60 00.





Fot. Krzysztof Stępkowski